



WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 7
(356)

Rok XXXII
sierpień
2020

Cena:
3,00 zł

ISSN
1232-0471



Setne urodziny Anny Jakubek

→ str. 9

Wotum zaufania i
absolutorium dla wójta
Tadeusza Kobieli



→ str. 3-4

Marszałek Senatu Tomasz
Grodzki w Sierakowicach



→ str. 4-5

1 września rozpoczyna się
Powszechny Spis Rolny



→ str. 7

Augustyn Pawelczyk -
Drzymaliła Kaszubski



→ str. 21-26

Koronawirus nie odpuszcza

Dbajmy o siebie i o bliskich

Chyba zapomnieliśmy, że mamy pandemię. Lato i sezon wakacyjno-urlopowy sprzyja podróżom, spotkaniom towarzyskim, uroczystościom rodzinnym w mniejszym lub większym gronie. Wiele osób nie zakłada maseczek w sklepach, kościołach i innych obiektach zamkniętych i nie zachowuje dystansu społecznego, nie wierząc w istnienie „wymyślnego wirusa”. Ale nie ma się co dziwić takim postawom, skoro jeszcze niedawno, przed wyborami, politycy zapewniali, że Polska świetnie sobie poradziła z zagrożeniem, a premier Mateusz Morawiecki „odwołał” epidemię.

Tymczasem wirus SARS-CoV-2 nie odpuszcza, a liczba zachorowań zamiast maleć, wciąż rośnie. Do tej pory dzienny rekord liczby zakażonych w Polsce padł 8 sierpnia i wyniósł 843. Ogółem mamy już 57 876 przypadków zakażenia (dane z 18 sierpnia 2020 r.), 1896 osób zmarło, a 39 643 wyleczono.

W województwie pomorskim stwierdzono 1677 zachorowań na COVID-19, zmarło 41 osób, w tym mieszkanka gminy Sierakowice, co oznacza, że koronawirus dotarł także do nas i zbiera śmiertelne żniwo.

– W powiecie kartuskim łącznie od 17 marca br. potwierdzono 120 przypadków zakażenia SARS-CoV-2. Dwa z większych ognisk zachorowań związanych z wirusem SARS-CoV-2 stwierdzono w gminie Sierakowice i są związane z weselami. W obu ogniskach mamy obecnie potwierdzonych 41 przypadków (stan na dzień 17 sierpnia 2020 r.) – informuje Joanna Martyna, kierownik Oddziału Nadzoru Sanitarnego Powiatowej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej w Kartuzach.

W związku z potwierdzonymi przypadkami SARS-CoV-2 na terenie naszej gminy, Kaszubskie Centrum Medyczne w Sierakowicach zdementowało informacje o rzekomym wystąpieniu ogniska zakażenia w naszej przychodni. Poniżej treść komunikatu:

W związku z pojawiającymi się nieprawdziwymi informacjami o występowaniu ogniska zakażenia koronawirusem na terenie Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach informujemy że, na terenie Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach nigdy nie występowało i nie występuje ognisko zakażenia koronawirusem. Nikt z pracowników Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach nie jest chory, ani nie ma dodatniego wyniku testu na koronawirusa. Trzech pracowników Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach zostało odsuniętych od pracy z powodu incydentalnego kontaktu w czasie wykonywania obowiązków służbowych z pacjentami potencjalnie zakażonymi oraz z osobami z kontaktu. Jest to działanie rutynowe, prewencyjne. Ryzyko wystąpienia zakażenia u tych pracowników oceniamy jako minimalne z powodu stosowania indywidualnych środków ochrony oraz krótkiego czasu ekspozycji. Podejmą oni swoje obowiązki po potwierdzeniu stanu zdrowia negatywnym wynikiem testu. Korzystanie z usług Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach jest obecnie bezpieczne pod warunkiem bezwzględnego przestrzegania regulaminu oraz poleceń pracowników, a w szczególności: zasłaniania nosa i ust (maseczka, przyłbica, chusta), zachowania dystansu najlepiej 2 m, częstego mycia rąk, zgłaszania się na wizyty po wcześniejszej rejestracji telefonicznej, przychodzenia na wizyty tylko na wyznaczoną godzinę, ograniczenie do niezbędnego minimum obecności osób towarzyszących, zajmowanie miejsc tylko oznakowanych i tylko pod tym gabinecie, do którego jesteście umówieni. Pracownicy Kaszubskiego Centrum Medycznego w Sierakowicach wyposażeni są w środki ochrony indywidualnej, które zabezpieczają przed możliwością przeniesienia zakażenia na pacjenta. Nie mniej jednak kontakt pracownika z pacjentem potencjalnie zakażonym eliminuje go z wykonywania obowiązków służbowych do czasu

„Wiadomości Sierakowickie”

83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,

tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Stara Maszyna 160 F, 83-340 Sierakowice, tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

uzyskania negatywnego wyniku testu. Zalecana jest, jak dotychczas, konsultacja telefoniczna, w trakcie której lekarz czy pielęgniarka ustala czy problem może być rozwiązany zdalnie, czy konieczna jest osobista wizyta w przychodni. Przedłużenie leków w chorobach przewlekłych o przebiegu stabilnym, zaświadczenia, można uzyskać bez konieczności wizyty w przychodni. Nie dotyczy to stanów nagłych oraz zaostrzeń chorób przewlekłych, gdyż w takich przypadkach pomoc zostanie udzielona w możliwie najkrótszym terminie. Prosimy o wyrozumiałość i rozsądne korzystanie z usług

medycznych ze względu na braki kadrowe i potencjalne ryzyko przeniesienia zakażenia od niedyscyplinowanych i lekceważących wszystkie zasady pacjentów. Pamiętajmy, że jednym z miejsc, w których dochodzi do większej liczby zakażeń są również zakłady opieki zdrowotnej.

Sytuacja epidemiczna jest dynamiczna, zakażeń przybywa. Dbajmy o siebie i najbliższych, bo przed nami powrót dzieci do szkół, a wkrótce także sezon zachorowań na gripę.

AK

Wotum zaufania i absolutorium dla wójta Tadeusza Kobieli

Jednym z najważniejszych punktów przedwakacyjnej sesji rady gminy (30 czerwca) było przedstawienie przez Wójta raportu o stanie gminy. Innym, nie mniej istotnym punktem, było sprawozdanie z wykonania budżetu za 2019 rok.

W tym roku radni byli jednomyślni - wójt Tadeusz Kobiela uzyskał jednoślone wotum zaufania, natomiast absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu zostało udzielone przy zaledwie jednym głosie wstrzymującym się.

Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o samorządzie gminnym od 2018 roku wójt (burmistrz lub prezydent miasta) jest zobowiązany do przedstawienia raportu o stanie gminy. Raport przedstawiony przez Wójta Gminy Sierakowice obejmował podsumowanie jego działalności w poprzednim roku kalendarzowym, a w szczególności działania na rzecz realizacji Strategii Rozwoju Gminy Sierakowice uchwalonej na lata 2014-2024 oraz przyjętych przez Radę Gminy Sierakowice planów, programów i uchwał obejmujących kluczowe sfery działalności Gminy i wyznaczających kierunki jej rozwoju.

Wójt Tadeusz Kobiela rozpoczął omawianie raportu od zaprezentowania radnym ogólnych informacji o liczbie i strukturze demograficznej mieszkańców oraz zadaniach realizowanych w zakresie ewidencji ludności i spraw obywatelskich. Omówił finanse gminy, zagadnienia związane z oświatą (liczba uczniów, inwestycje, stypendia przyznane uczniom itp.) i kulturą (działalność GOK i Biblioteki Publicznej oraz współpraca gminy z organizacjami pozarządowymi w zakresie oświaty, kultury, edukacji i profilaktyki, a także sport i działania na rzecz osób niepełnosprawnych). Wójt zreferował także działalność GOPS i Działu Świadczeń Rodzinnych, czyli jednostek realizujących politykę społeczną gminy, omówił ubiegłoroczne działania związane z profilaktyką, rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz zapobieganiem



Wójt Tadeusz Kobiela dziękuje radnym za poparcie

narkomanii. Kolejnymi tematami poruszonymi w raporcie były: ochrona zdrowia, ochrona środowiska i rolnictwo, a także ład przestrzenny. Włodarz gminy przedstawił również mieszkaniowe zasoby i informację o stanie mienia komunalnego, omówił infrastrukturę komunalną i drogową. Na koniec zreferował zagadnienia z zakresu ochrony przeciwpożarowej i obrony cywilnej.

Po przedstawieniu raportu miało miejsce głosowanie nad udzieleniem Wójtowi wotum zaufania. W tym przypadku radni byli jednomyślni i przegłosowali udzielenie wotum zaufania.

W ramach sprawozdania z wykonania budżetu za 2019 r. wójt Tadeusz Kobiela szczegółowo omówił realizację ubiegłorocznych inwestycji. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że w ubiegłym roku zrealizowano inwestycje za kwotę 25 495 184 zł, z tego środki własne gminy to 12 062 000 zł, wartość kredytów, pożyczek i obligacji to 8 378 327 zł, środki zewnętrzne krajowe wyniosły 3 108 729 zł, a fundusze unijne – 1 946 000 zł. Do zadań inwestycyjnych można także doliczyć środki na bieżące utrzymanie dróg w wysokości 1 417 000 zł (udrożnianie przepustów, koszty równiarki, tłucznia itp.).

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z wykonania budżetu gminy za 2019 r., sprawozdaniem finansowym za 2019 r., informacją o stanie mienia komunalnego, uchwałą Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz stanowiskiem komisji rewizyjnej Rady Gminy Sierakowice radni udzielili absolutorium wójtowi Tadeuszowi Kobieli z tytułu wykonania budżetu za 2019 r. Jeden z radnych wstrzymał się od głosu.

Wójt Tadeusz Kobiela, dziękując radnym za poparcie, przychyłność i zrozumienie, stwierdził, że zrealizowane zadania to efekt wspólnej pracy na rzecz gminy i jej mieszkańców. – W tym miejscu chciałbym podziękować, że tak przychylnie podchodzicie do propozycji, które przedstawiam. Zrealizowane inwestycje pozostają w naszym środowisku i służą naszym mieszkańcom – dodał sierakowicki władarz.

Tekst i foto: AK

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki w Sierakowicach

W poniedziałek, 6 lipca, na Kaszubach gościł marszałek Senatu Tomasz Grodzki. Po wizycie w Kartuzach, a w drodze do Słupska, zatrzymał się także w Sierakowicach.

Na Rynku w centrum miejscowości marszałka i towarzyszących mu gości powitał wójt Tadeusz Kobiela. W towarzystwie gospodarza gminy, samorządowców i parlamentarzystów Tomasz Grodzki zwiedził drewniany zabytkowy kościół odrestaurowany w dużej mierze dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych. Wcześniej marszałek zatrzymał się także na chwilę przy pomniku ks. Bernarda Sychty. Poznał również historię powstania Ołtarza Papieskiego i Parku Ośmiu Błogosławieństw.



Powitanie Marszałka na Rynku w Sierakowicach przez wójta Tadeusza Kobię

Zapytany przez jednego z dziennikarzy o refleksje na temat wizyty na Pomorzu, marszałek odpowiedział:

– Ten objazd jest związany z obchodami 30-lecia samorządu. W różnych regionach Polski zdarzało mi się bywać i wszędzie utwierdzam się w przekonaniu, że reforma samorządowa to było jedno z największych osiągnięć wolnej Polski. Podjęcie decyzji, że to lokalne wspólnoty różnego szczebla decydują o tym, iż coś jest dla mieszkańców ważne, że coś powinno być priorytetem, to jest ogromne osiągnięcie. Tak jak mówi



Wójt opowiada o powstaniu Ołtarza Papieskiego i Parku Ośmiu Błogosławieństw

preambuła konstytucji amerykańskiej czy artykuł pierwszy naszej konstytucji, to naród jest suwerenem i to naród wybiera władze, a nie władze decydują o tym, co ma robić naród. Wyobraża pan sobie jakby wójt Sierakowic pisał do Warszawy, do centrum, że chce mieć tu Park Ośmiu Błogosławieństw? Zanim by ktoś to zrozumiał, zanim by ktoś lokował na to pieniądze i załatwił wszystkie formalności, to by było dawno historią, albo inne priorytety by to przykryły. Samorządność to jest esencja naszej Rzeczypospolitej i jestem niezwykle dumny, że w Senacie mamy bardzo



Marszałek Tomasz Grodzki złożył kwiaty przy figurze Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej

silną reprezentację samorządów – kilku byłych prezydentów miast, kilku byłych marszałków – i deklarując, że Senat Rzeczypospolitej będzie dbał o to, aby Polska pozostała Polską samorządną, a nie scentralizowaną, aby Polska pozostała Polską demokratyczną, a nie autorytarną, żeby Polska patrzyła w przyszłość, a nie nurzała się w mrokach przeszłości. To jest przesłanie, które samorządy w ciężkim, trudnym dla siebie czasie niosą dla wszystkich obywateli. To jest powód do dumy, który nas wszystkich powinien cieszyć.

Na zakończenie swojej krótkiej wizyty w Sierakowicach marszałek Tomasz Grodzki złożył kwiaty przy pomniku Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, który jest jednocześnie miejscem pamięci ofiar pierwszej wojny światowej.

– Dziś spędziłem fantastyczny dzień na Kaszubach wśród samorządowców i mieszkańców, pełnych pozytywnej energii i wiary w lepszą przyszłość naszej Ojczyzny, którą od trzydziestu lat kształtują wspólnoty lokalne. Ni ma Kaszëb bez Pòlonii, a bez Kaszëb Pòlszczi! – tak jeszcze tego samego dnia napisał na Twitterze o swojej wizycie na Pomorzu marszałek Tomasz Grodzki.



Posel Piotr Adamowicz, prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz, marszałek Tomasz Grodzki, wójt Tadeusz Kobiela
(foto: nadesłane)

Tekst i foto: AK

Wybory prezydenckie 2020

Wybory prezydenckie zostały wyznaczone na 10 maja, ale w związku z epidemią COVID-19 pojawiły się liczne głosy o konieczności przesunięcia daty głosowania, o co apelowali m.in. niektórzy kandydaci na urząd prezydenta, a także konstytucjoniści, medycy czy Rzecznik Praw Obywatelskich. Ten ostatni podkreślił, że przeprowadzenie wyborów w planowanym terminie byłoby naruszeniem wobec zdrowia i życia obywateli.

6 kwietnia do Sejmu wpłynął poselski projekt ustawy zakładający, iż wybory odbędą się jedynie w drodze głosowania korespondencyjnego. Tego samego dnia projekt przegłosowano (230 posłów PiS było za) i skierowano do dalszych prac. 5 maja Senat podjął uchwałę o odrzuceniu ustawy.

27 kwietnia Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wydało opinię, w której poinformowało, że *wybory prezydenckie w Polsce w proponowanej formie nie spełniają wymogów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, by zostać uznane za demokratyczne*. Tego samego dnia Sąd Najwyższy wydał opinię uznającą, że projekt ustawy z 6 kwietnia, z racji trybu, w jakim został uchwalony przez Sejm, oraz z uwagi na jego liczne wady merytoryczne

(w tym brak spójności z innymi aktami prawnymi), nie powinien być przedmiotem dalszych prac legislacyjnych.

6 maja prezesi dwóch partii należących do koalicji rządzącej, Jarosław Kaczyński (Prawo i Sprawiedliwość) i Jarosław Gowin (Porozumienie), pomiędzy którymi toczył się spór o ostateczne poparcie w Sejmie ustawy o głosowaniu korespondencyjnym, która umożliwiałaby głosowanie w maju, zobowiązali się do poparcia przez ich partie tej ustawy przy założeniu, że głosowanie nie odbędzie się w terminie majowym i w przekonaniu, że zostaną wówczas rozpisane nowe wybory.

Ostatecznie datę wyborów prezydenckich wyznaczono na 28 czerwca. O urząd prezydenta ubiegało się 11 kandydatów. Kandydatką Koalicji Obywatelskiej, Małgorzatę Kidawę-Błońską, zastąpił Rafał Trzaskowski – prezydent Warszawy.

Frekwencja w pierwszym głosowaniu wyniosła 64,51% (Polska). W województwie pomorskim zagłosowało 65,55% uprawnionych, a w powiecie kartuskim – 67,54%.

W gminie Sierakowice uprawnionych do głosowania były 14 074 osoby. Frekwencja wyniosła 69,48%.

Wyniki pierwszego głosowania – Polska:

Kandydat	Liczba głosów	Procent głosów
DUDA Andrzej	8 450 513	43,50%
TRZASKOWSKI Rafał	5 917 340	30,46%
HOŁOWNIA Szymon	2 693 397	13,87%
BOSAK Krzysztof	1 317 380	6,78%
KOSINIAK-KAMYSZ Władysław	459 365	2,36%
BIEDROŃ Robert	432 129	2,22%
ŻÓŁTEK Stanisław	45 419	0,23%
JAKUBIAK Marek	33 652	0,17%
TANAJNO Paweł	27 909	0,14%
WITKOWSKI Waldemar	27 290	0,14%
PIOTROWSKI Mirosław	21 065	0,11%

Województwo pomorskie było jednym z trzech, w których wygrał kandydat Koalicji Obywatelskiej Rafał Trzaskowski. Otrzymał 38,58% głosów. Natomiast na Andrzeja Dudę zagłosowało 33,82% wyborców. Ale jeżeli chodzi o powiat kartuski, to sytuacja wyglądała już zupełnie inaczej. Andrzej Duda otrzymał 44,49% głosów, a Rafał Trzaskowski – 27,01%.

Mieszkańcy gminy Sierakowice głosowali następująco:

Kandydat	Liczba głosów	Procent głosów
DUDA Andrzej	6 033	61,91%
TRZASKOWSKI Rafał	1 602	16,44%
HOŁOWNIA Szymon	1 240	12,72%
BOSAK Krzysztof	5 685	5,83%
KOSINIAK-KAMYSZ Władysław	159	1,63%
BIEDROŃ Robert	91	0,93%
TANAJNO Paweł	15	0,15%
PIOTROWSKI Mirosław	15	0,15%
ŻÓŁTEK Stanisław	8	0,08%
JAKUBIAK Marek	8	0,08%
WITKOWSKI Waldemar	6	0,06%

Najwięcej głosów zdobył dotychczasowy prezydent Andrzej Duda, ale pierwsza tura nie dała mu zwycięstwa. Nie uzyskał bowiem ponad połowy wszystkich ważnie oddanych głosów, więc zgodnie z kodeksem wyborczym dwa tygodnie później odbyła się druga tura głosowania, a uczestniczyli w niej dwaj kandydaci z największą liczbą głosów z pierwszej tury (Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski).

Drugie głosowanie miało miejsce 12 lipca. Frekwencja była jeszcze wyższa niż w pierwszej turze i wyniosła 68,18% (Polska). W województwie pomorskim zagłosowało 70,04% uprawnionych, a w powiecie kartuskim – 73,20%.

W gminie Sierakowice uprawnionych do głosowania były 14 184 osoby, a frekwencja wyniosła 75,68%.

Wynik drugiego głosowania:

Kandydat	Liczba głosów	Procent głosów
Polska		
DUDA Andrzej	10 440 648	51,03%
TRZASKOWSKI Rafał	10 018 263	48,97%
województwo pomorskie		
TRZASKOWSKI Rafał	764 363	59,84%
DUDA Andrzej	512 916	40,16%
powiat kartuski		
DUDA Andrzej	39 913	53,23%
TRZASKOWSKI Rafał	35 067	46,77%
gmina Sierakowice		
DUDA Andrzej	7 616	71,59%
TRZASKOWSKI Rafał	3 022	28,41%

Na drugą i jednocześnie ostatnią kadencję prezydentem został wybrany Andrzej Duda. Uroczystość zaprzysiężenia odbyła się 6 sierpnia.

AK; źródło danych: wybory.gov.pl



MEDICUS CLINIC
medycyna & stomatologia

• Laryngolog • Dermatolog
• Endokrynolog dla dzieci i dorosłych

oraz inni specjaliści

Sierakowice, ul. Podgórna 4 / tel. 537 900 337 / www.medicus-clinic.pl

Powszechny Spis Rolny 2020

1 września rozpoczyna się Powszechny Spis Rolny i potrwa do 30 listopada. To najważniejsze dla polskiego rolnictwa badanie, które przeprowadzone będzie również we wszystkich krajach Unii Europejskiej. W gminie Sierakowice spisem objętych zostanie 912 gospodarstw rolnych.

Spis jest obowiązkowy i dotyczy każdego gospodarstwa rolnego prowadzącego działalność rolniczą. Podstawową formą zbierania danych jest samospis internetowy polegający na uzupełnieniu e-formularza na stronie spisrolny.gov.pl. Można także podać dane telefonicznie, dzwoniąc na infolinię spisową pod numer 22 279 99 99. Z użytkownikami gospodarstw rolnych, którzy nie spiszą się samodzielnie skontaktują się rachmistrzowie spisowi (telefonicznie lub bezpośrednio).

Informacje zbierane podczas spisu będą dotyczyły dwóch okresów:

- Z jednej strony będą się odnosić do stanu z 1 czerwca 2020 r. dotyczącego:

- prowadzenia działalności rolniczej,
- użytkowania gruntów,
- powierzchni zasiewów,
- pogłowia zwierząt gospodarskich,
- ciągników, maszyn i urządzeń rolniczych.

- Z drugiej strony będą odnosić się do 12 miesięcy poprzedzających dzień 1 czerwca br. w zakresie:

- struktury dochodów gospodarstwa domowego,
- prowadzenia działalności innej niż rolnicza, bezpośrednio związanej z gospodarstwem rolnym,
- aktywności ekonomicznej,
- zużycia nawozów.

Spis umożliwi zebranie aktualnych danych dotyczących polskiego rolnictwa, wielkości gospodarstw, upraw i hodowli, poziomu zmechanizowania oraz jakości życia. Dzięki przekazanim informacjom będzie możliwe opisanie zmian, jakie zaszły w polskim rolnictwie od ostatniego Powszech-

niego Spisu Rolnego w 2010 r. Analiza danych pozwoli również na zaplanowanie środków finansowych na inwestycje lokalne i ogólnokrajowe.

Bezpieczeństwo zebranych danych zapewnia ustawa. Dostęp do danych zebranych w spisie posiadają wyłącznie upoważnione służby statystyczne. Informacje są poufne i podlegają szczególnej ochronie. Natomiast po przekazaniu dane staną się anonimowe, tak by nie była możliwa identyfikacja poszczególnych osób i gospodarstw rolnych. Dane posłużą jedynie do analiz mających ustalić sytuację polskiego rolnictwa oraz mieszkańców terenów wiejskich.

Nadesłane (oprac. AK)

POWSZECHNY SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020



Spiszmy się, jak na rolników przystało!

MIŁOŚĆ spisz się przez Internet

USTAWA O OCHRONIE DANYCH

#liczysięrolnictwo

- Spis jest obowiązkowy
- dotyczy każdego gospodarstwa rolnego
- podstawową formą jest **samospis internetowy**
- zapewniamy **bezpieczeństwo danych**

 **Spisz się samodzielnie przez Internet!**

Pamiętaj:

- Wejdź na stronę **spis.gov.pl**
- Uzupełnij e-formularz
- I spełnij swój obowiązek!

 **GUS** | PSR 2020

spisrolny.gov.pl

Piękna Wieś Pomorska 2020

Znamy laureatów gminnego etapu konkursu

Wyłoniono laureatów gminnego etapu konkursu Piękna Wieś Pomorska 2020. Przypomnijmy, tegoroczna 28. edycja przebiegała w dwóch kategoriach: „Wieś” i „Zagroda” i w trzech etapach – gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Dodatkowo, jak co roku, gmina Sierakowice zachęcała do nadsyłania zgłoszeń w kategorii „Zagroda nierolnicza”. W tej kategorii zmagania odbyły się wyłącznie na etapie gminnym.



Główną ideą konkursu jest ochrona i poprawa wartości krajobrazu przyrodniczego oraz kulturowego pomorskich wsi, poprawa jakości życia na wsi, podniesienie atrakcyjności wypoczynkowej obszarów wiejskich, a także aktywizacja i integracja społeczności lokalnej. Konkurs promuje aktywny udział społeczności wiejskich w zrównoważonym rozwoju otoczenia i poprawie jego estetyki oraz przyczynia się do identyfikacji i analizy możliwych do przeniesienia dobrych praktyk w zakresie rozwoju obszarów wiejskich.

Organizatorem Konkursu Piękna Wieś Pomorska 2020 jest Województwo Pomorskie. Partnerami organizacyjnymi są urzędy gmin i starostwa powiatowe województwa pomorskiego.

Do gminnego etapu konkursu zgłoszono 6 zagród rolniczych i 8 nierolniczych, a także jedną wieś.

Komisja konkursowa w składzie: Włodzimierz Siemieniuk – przewodniczący, inspektor ds. rolnictwa Urzędu Gminy Sierakowice, Jarosław Mielewczyk – specjalista WGD BP ODR Kartuzy, Wiktoria Gafka – pracownik referatu Rolnictwa Urzędu Gminy Sierakowice i Ewelina Kamińska – pracownik referatu

Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Sierakowice w dniach 26 maja – 30 czerwca oglądała zgłoszone do konkursu posesje.

Komisja dokonała podsumowania konkursu zgodnie z obowiązującym regulaminem i przyznała następujące miejsca:

Kategoria „Zagroda rolnicza”:

- I miejsce – Dorota i Sławomir Kierznikiewiczowie z Sierakowic
II miejsce – Sabina i Andrzej Kreftowie z Kamienickiego Młyna
III miejsce – Sylwia i Wojciech Koszałkowie z Łyśniewa Sierakowickiego
Wyróżnienia: Elżbieta i Czesław Formelowie ze Starej Huty, Ewa i Jan Kwidziński z Puzdrowa, Elżbieta Petta z Paczewa

Kategoria „Zagroda nierolnicza”

(rywalizacja wyłącznie na etapie gminnym):

- I miejsce – Bożena Białk z Bąckiej Huty
II miejsce – Ewelina i Sławomir Olszewscy z Janowa
III miejsce – Magdalena i Julian Lejkowie z Kamienicy Królewskiej



Wyróżnienia: Teresa i Andrzej Klinkoszowie z Szopy, Kornelia i Arkadiusz Formelowie z Sierakowic, Joanna i Grzegorz Lubotzcy z Kamienicy Królewskiej, Anna i Leszek Płotkowie z Dąbrowy Puzdrowskiej, Magdalena Bulczak z Łyśniewa Sierakowickiego.

Kategoria „Wieś”:

- I miejsce – Łyśniewo Sierakowickie.

AK
Foto: nadesłane



Setne urodziny Anny Jakubek

18 lipca setne urodziny obchodziła Pani Anna Jakubek z Gowidlina. Kilka dni później, w poniedziałek 20 lipca, Jubilatkę z życzeniami i gratulacjami odwiedził wójt Tadeusz Kobiela wraz z przewodniczącym Rady Gminy Mirosławem Kuczkowskim i Teresą Skierką z Urzędu Stanu Cywilnego.



18 lipca Pani Anna Jakubek skończyła 100 lat

Jubilatka jest mieszkanką Gowidlina od 11 lat, kiedy to po śmierci męża Jana przeprowadziła się do syna i synowej. Pani Anna urodziła się w Rokicinach, w gminie Czarna Dąbrówka i tam spędziła większość życia. Pochodzi z licznej rodziny – miała ośmioro rodzeństwa. Jako młoda dziewczyna pracowała jako pomoc domowa w Gdyni, ale po wybuchu II wojny powróciła do rodzinnego domu. W 1948 roku wyszła za mąż za Jana Jakubka z Jasienia. Para doczekała się dziewięciorga dzieci – pięciu synów i czterech córek. Pan Jan pracował zawodowo, więc ciężar prowadzenia dziewięciohektarowego gospodarstwa spoczął na Pani Annie. Jubilatka doczekała się 19 wnuków, 24 prawnuków i jednej praprawnuczki.



Życzenia Jubilatce składa wójt Tadeusz Kobiela

Wizyta u stulatki była okazją do złożenia życzeń w imieniu samorządu gminy Sierakowice. Pani Anna otrzymała tabliczkę z wygrawerowanymi życzeniami podpisanymi przez wójta Tadeusza Kobiela: „Jest wielkim darem niebios dożycie tak zacnego wieku, a dla Samorządu Sierakowice dużym zaszczytem jest możliwość pokłonienia się wielce szanownej Jubilatce. Życzymy więc Pani nadal wielu łask Bożych, samych pogodnych dni i nieustającej serdeczności od ludzi.”



Pani Anna w otoczeniu rodziny

Podczas uroczystości nie zabrakło urodzinowego tortu, toastu wzniesionego kieliszkiem szampauna i odśpiewania Jubilatce gromkiego „Dwieście lat!”.

Niespodziankę dla prababci przygotowała Julka, która wyrecytowała utwór „Żebě wrócył ten czas” autorstwa ks. Antoniego Peplińskiego, kaszubskiego poety i autora pieśni.



Delegacja z urzędu gminy

Redakcja „Wiadomości Sierakowickich” składa Jubilatce serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha i nieustającej miłości najbliższych.

OSIEDLE /
**ZŁOTA
RENETA**
etap IV

**NOWE
MIESZKANIA**
w Żukowie



 sklep spożywczy  900 m szkoła  1200 m PKM/SKM  20 min. do Gdańska  15 km lotnisko

makuratinvest.pl



MAKURAT INVEST

Biuro sprzedaży Makurat Invest
ul. Jabłoniowa 7, 83-330 Żukowo
tel. 607 030 845
sprzedaz@makuratinvest.pl



XXV Święto Chleba w Gdańsku

26 lipca 2020 r. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z Sierakowic brała udział w XXV Święcie Chleba organizowanego w ramach Jarmarku



abp. Mirosława Adamczyka, nuncjusza apostolskiego w Argentynie. Po Mszy św. dalsze świętowanie odbyło się na Długim Targu, gdzie rodzina piekarska prezentowała swoje wyroby, a także odbyły się koncerty i imprezy towarzyszące.



św. Dominika. Uroczystości zostały rozpoczęte w Bazylice Mariackiej Mszą św. pod przewodnictwem ks.

Tekst i foto: nadesłane

Kaszubskie Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze

Milorstowo

- rehabilitacja
- fizjoterapia
- pobyty czasowe i stałe

www.milorstowo.pl
Miłoszewo 120, gm. Linia



Setna rocznica Cudu nad Wisłą

15 sierpnia przypadła setna rocznica Bitwy Warszawskiej, zwanej też Cudem nad Wisłą. Ze względu na pandemię koronawirusa gminne obchody rocznicowe miały skromny charakter.

Przy figurze Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej – miejscu symbolicznym, będącym jednocześnie pomnikiem ku czci bohaterów poległych za wolność Ojczyzny w latach 1914-1920, a zbudowanym ze składek społeczeństwa w 1930 r., w 10. rocznicę Cudu nad Wisłą – zgromadziło się grono mieszkańców gminy, proboszczowie obu sierakowickich parafii i delegacje reprezentujące władze samorządowe oraz instytucje i stowarzyszenia.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał wójt Tadeusz Kobiela:



– Spotykamy się w zgoła innej sytuacji i to na uroczystości stulecia Cudu nad Wisłą. Oprócz naszych codziennych trosk jeszcze dodatkowo w tym roku dotyka świat, Polskę i nasze środowisko pandemia. Nawiązując do jubileuszu stulecia, kiedy z woli Opatrzności Bożej, Matka Boska pomogła uchronić nasz kraj przed nawałnicą bolszewicką, tak i po stu latach, kiedy mamy innego wroga, niewidzialnego, ale drażącego świat i nas wszystkich, wierzymy, że też nam pomoże. Drodzy Państwo, mówiąc szczerze nie spodziewałem się, że będzie nas aż tylu, bo chcieliśmy tylko zaakcentować tą doniosłą datę, ale widzę, że jest sporo ludzi z czego się cieszę i za to wam dziękuję: za pamięć, za chęć oddania czci wszystkim tym, którzy polegli w owym czasie, ale też i chęć dziękczynienia Matce Bożej za ochronę naszej Ojczyzny sto lat temu. Wierzę, że i tym razem ochroni nas przed nawałnicą w postaci ukrytego wroga – wroga pandemii.

– Drodzy Państwo, tyle już powiedziano na temat bolszewickiej akcji, która miała zniewolić nie tylko Polskę, ale i Europę, pewnie później także inne kraje na innych kontynentach – kontynuował wójt Tadeusz Kobiela. – I tak jak niejednokrotnie w historii

bywało, na przeszkodzie stanął kraj biedny, który powstał po 123 latach niewoli, po rozbiorach, który ledwo się otrząsnął, zwierzał szyki, bo nie miał jeszcze granic ustalonych, jeszcze miał swoje wewnętrzne właśnie – ten kraj ochronił Polaków, Europę i cały świat. Dziwnym zrządzeniem Opatrzności niespełna 300 lat wcześniej przyszło nam pod Wiedniem położyć tamę zalewowi innej nawały – islamowi. I chyba w boskich planach jest, że ten naród jest wybrany do takich specjalnych poruszeń, do specjalnych działań, żeby przeciwstawiać się innym zarazom i nawałom, które mogą grozić także innym narodom. Drodzy Państwo, dziś jest ten czas, kiedy winniśmy zachować we wdzięcznej pamięci tych, którzy w owym czasie walczyli na przedpolach Warszawy. Brali w niej udział także nasi mieszkańcy. Chciałbym tu wspomnieć nieżyjącego, najstarszego w historii naszej gminy mieszkańca, pana Józefa Kosa. To był weteran wojny



polsko-bolszewickiej. Drodzy Państwo, świętujemy więc dzisiaj i dziękujemy Opatrzności Bożej za dar wolności, za ochronę i powierzamy się opiece, prosząc o łaskę wybawienia od niewidzialnego wroga, który zaczyna trapić nas i cały świat.

Po wystąpieniu wójta reprezentanci samorządu, stowarzyszeń i instytucji złożyli kwiaty pod pomnikiem. Biało-czerwone wiązanki jako pierwsi złożyli harcerze, tuż po nich przedstawiciele rady gminy, rady powiatu, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, koła Prawa i Sprawiedliwości, zarządu gminnego Ochotniczej Straży Pożarnej RP, samorządu gminy oraz Gminnego Ośrodka Kultury.

Okolicznościową modlitwę odmówił ks. proboszcz Tadeusz Knut, a kilka minut później w kościele św. Marcina została odprawiona msza w intencji naszej Ojczyzny.

Tekst i foto: AK



Co i dlaczego święci się w święto Matki Boskiej Zielnej?

Rok obrzędowy (5)

W sierpniu ważnym dniem w obrzędowości ludowej było, i nadal jest, święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (przypadające 15 dnia tego miesiąca), w tradycji ludowej Kaszub zwanego świętem **Matki Boskiej Zielnej**, czasami **Panny Zielnej** lub też **Żniwnej**. W tym dniu obowiązkowo zanoszą się do poświęcenia wiązanek sporządzone z kwiatów, kłosów zbóż i ziół. Ksiądz Sychta w swoim VII-tomowym słowniku podaje, iż poświęcone kwiaty i zioła mają za zadanie strzec przed czarami i urokiem, odwracać pioruny od chat, nie wpuszczać diabła i czarownic do wnętrza zabudowań, szczególnie podczas burzy, chronić przed słabymi połowami ryb, zarazą, nieszczęściami, a przede wszystkim leczyć choroby ludzi i zwierząt. Zgodnie z wierzeniami ludowymi Kaszubów *Ód Wawrzińca jaż do Zélny kòżdi kwiòtk chce bëc zerwóny i zaniósłi do kòscoła do pòswiãceniô i temù òn wòłô „wez mie téż, wez mie téż”*. Stare wierzenie głosiło następująco: *Czej lëdze jidą do kòscoła na Zélną, tej òni zriwają kwiatë òb drogã, bô kòżdi kwiòtk wòłô „Ùrwi mie, ùrwi mie”*.

Szczególną jednakże przyczyną święcenia ziół było późniejsze wykorzystywanie ich w medycynie ludowej. Dawniej do choroby odnoszono się ze spokojem, co potwierdzają przysłowia: *Dół Bóg chòroscë, dół i lëczy ale też Chto wiele rzëpi, dlugò żëje*. Jednak w trudniejszych opresjach, gdy ludzie sami nie dawali sobie rady, korzystali z porad znachorów, którzy zwykle byli biegli w ziołolecznictwie: *Na kòżdą nimòc mielë pòmòc czy Na kòżdą nimòc je pòmòc*. W każdym większym skupisku ludzkim, a czasem i tym najmniejszym, był ktoś, kto znał się na leczeniu ziołami, co potwierdzają przysłowia: *Na wsë kòżdô baba je doktor czy Dze doktor nie pòmòże, pòmòże baba ze zelim* oraz *Czegò doktor ni mòże, to mù lëcznica* (znachorka) *pòmòże*. Jednakże bywało, że i ciesząc się ogólnym uznaniem znachor był bezradny, wtedy powiadano tu *ani kùsròt* (znachor) *nie pòmòże*.

Znachor stosował zwykle różne środki i zabiegi magiczne, ale równocześnie zalecał ziołowe medykamenty. Dlatego o ludziach ciężko chorych mawiano, że *remiònk piją* (co w przenośnym znaczeniu również mogło oznaczać, że już dogorywają i że wszystkie ludzkie praktyki zmierzają ku totalnej bezradności wobec choroby). Jednakże w znakomitej większości przypadków zioła pomagały, zatem głoszono ich powszechną pochwałę w postaci przysłów: *Pij dobrò rebata, a mdziesz żil dludżé lata*, przy czym należało pamiętać o znajomości ich przeznaczenia: *Jakò chòrosc, takò harbata*. A znajomością mogły się

wykazywać tylko osoby, które interesowały się tematem i zajmowały ziołolecznictwem pod bacznym okiem praktyków, gdyż jak w każdym przypadku tak i tu: ziele wspiera, ale w nadmiarze może też szkodzić. Uważano, że im gorszy w smaku był ziołowy medykament, tym lepsza była jego skuteczność. Nikt nie silił się na poprawianie smaku mikstury, bo to wręcz przeciwnie – mogłoby osłabić jej działanie.

W zielnym bukicie Matki Boskiej nie mogło też zabraknąć kłosów zbóż. Ziarno z tych kłosów było przechowywane do jesiennych zasiewów i traktowane jako gwarant urodzaju, ale też ochrony przed gradobiciem i wyleganiem – dodawano je więc do ziarna siewnego na nowy sezon. Te kłosy były też cięte ze słomą na sieczkę dla bydła, mając chronić je przed chorobami i urokami. Co więcej w wiązance wplatana była nąc marchwi, o której mówiono, że chroni przed *żółtawicą* (żółtaczką), ale też ma dobry wpływ na wzrok: *Pò marchwi mòże dalek widzec*.

Dlaczego w tradycji ludowej używa się dla święta Wniebowzięcia NMP nazwy święto Matki Boskiej Zielnej może wyjaśnić przekaz mówiący o tym, że po wniebowzięciu NMP z duszą i ciałem do nieba jeden z apostołów (św. Tomasz) przybył na miejsce dopiero w trzy dni po wydarzeniu i powątpiewał w możliwość dokonania takiego cudu. W apokryfach podana jest legenda, że apostołowie odsunęli kamień grobu Maryi na prośbę Tomasza i zamiast ciała ujrzeli płatki kwiatów. Sam Tomasz, na potwierdzenie cudu, otrzymał z nieba zielony pas z szat Matki Boskiej i wtedy padły z ust apostoła słowa: DOMINA MEA VIRGO DEIGENITRIX IN COELUM ASSUMPTA EST (Pani Moja Bogurodzica Dziewica Wniebowzięta / jest wzięta do nieba). Dlatego do dziś w święto Matki Boskiej Zielnej przynosi się na Mszę św. do poświęcenia bukiety kwiatów i ziół. W Kościele katolickim relikwia pasa Maryi jest czczona we Włoszech, w tokańskim mieście Prato.

Nie obyło się także bez wspominania pasa NMP w literaturze kaszubskiej. Otóż Aleksander Majkowski w swojej powieści *Żęcé i przigòdë Remùsa*, opisując przepaściste Lasy Mirachowskie również ten temat przywołuje, pisząc tak: *Dniama calima pò nim błądzëc mòżesz, nie naszedłszë żëwi dësze. Leno wiòldżé jezora òtmikają duktë dlô wiatrów i słuńca i leżnosc dają wësoczym ùzémkóm i kòrunóm drzewiãt do przezéraniô sã w zwiercadle swòjich wód. Nańdziesz w dolach zataconëch błotka i łaczi, gdzie sã pase jelén i sarna. Zabłądzëc mòżesz na zybi straszny, kądka pòrënë i pò zòchòdze słuńca górą letkò wãdrëje dëch lasu i ce prowadzi na pewną smierc, zli, że lëdzcze òkò zazérò do jegò państwa. Tedë żòden twój krzik ce nie retëje, bô*

twòjégò zèwù nie pòslą drzewa dali do lédzczich ùszu. Le westchniesz do Matczy Bòsczi w te słowa: Jidã dali, dali w las, weznã Nòswiãtszi Pannë Mariji Matczy pas! Ten pas ma więc w tradycji i wierzeniach ludu ogromną moc, o czym Majkowski, wybitny znawca kultury Kaszubów, dobrze wiedział i upamiętnił na kartach powieści.

Niesie więc lud do poświęcenia kwiaty, zboża i ziela, a wśród tych ostatnich szczególnie pojawia się piołun, macierzanka, koriander, estragon, kocanka, dziewięciornik błotny, paproć i rumianek. Ten spis nie wyczerpuje oczywiście listy ziół zbieranych i suszonych do domowych apteczek. Wiele innych roślin ma także zastosowanie w medycynie i w weterynarii ludowej. Dawniej nie wyobrażano sobie życia bez wyposażenia domowej apteczki w zioła. Rzadko korzystano z medykamentów sensu stricto (w dzisiejszym rozumieniu), znakomita większość chorób była leczona przy użyciu tego, co oferowała natura.

Zioła do domowej apteczki, jak opisano w numerze czerwcowym WS (przy zwyczajach sobótkowych), należało zbierać w czerwcu, do św. Jana (bo wtedy są młode i mają najwięcej substancji czynnych; z punktu widzenia ludowych wierzeń należało tak czynić, by uchronić je przed działaniem złych mocy w sobótkową noc). Dużą siłą sprawczą lud przypisywał także ziołom zebranym w dniu św. Jana (wierząc, że zostały one przez niego ochrzczone), a także tym poświęconym w oktawę Bożego Ciała i oczywiście w święto Matki Boskiej Zielnej. Tak więc okres zbierania ziół rozciągał się od czerwca do sierpnia i w każdym domu starano się efektywnie ten czas wykorzystać, zbierając dary natury, co znalazło odzwierciedlenie w utartych zwrotach językowych: *gòspòdarzëc, ùrzãdowac zelama* (zajmować się zbieraniem i warzeniem ziół). Gospodynie oferowały napary ziołowe wracającym po ciężkiej pracy mężom: *Mòże jò cë, chłopie, jacze zelé sparzã, żebës sã rozgrzól*. Zaś o niegodziwach mawiano krótko: *Temù ani swiãconé zelé nie pòmòże*.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej kilku ziołom najchętniej włączanym w wiązanek niesioną do poświęcenia 15 sierpnia. Jednym z nich, dla swoich rozlicznych zastosowań medycznych, jest piołun.

Piołun (nazywany na Kaszubach *rutą*, albo z dodanymi określeniami *dzëwô* bądź *psô ruta*). Jeszcze niedawno można go było spotkać wszędzie, dziś staje się powoli rośliną ginącą, bo w dobie szerokiego stosowania nawozów i polepszania warunków glebowych zanika jego naturalne środowisko, czyli piaszczyste, nieurodzajne zagony. A szkoda, bo miał szerokie zastosowanie w leczeniu problemów układu pokarmowego (niestrawność, niemyt żołądka, zgaga, wzdęcia, oczyszczanie wątroby i woreczka żółciowego, pobu-

dzenie apetytu i wspomaganie przemiany materii), a także kobiecych dolegliwości (regulacja cykli menstruacyjnych, dlatego często był zwany zieleń panieńskim). Warto pamiętać o jego działaniu bakteriobójczym, przeciwskurczowym, przeciwzapalnym i żółciopędnym, a nawet broniącym organizm przed pasożytami (wewnętrznymi: owsiki, nicienie, glisty; zewnętrznymi: wszawica, świerzby). Nacieranie klatki piersiowej olejkami z piołunu przynosi także ulgę w odychaniu i leczeniu kaszlu. Przy tak ogromnej ilości pozytywów z używania tego zioła jest też jego zasadniczy mankament – napar jest niezwykle gorzki w smaku, no i oczywiście nie należy przesadzać z dozowaniem, bo w nadmiarze może również zaszkodzić.



Macierzanka (kasz. *macerzónka*) też zasługuje na baczną uwagę dla swoich właściwości oczyszczających (wiatropędna), rozkurczowych (przeciw kaszlowi, jako środek wykrztuśny) i przeciwzapalnych (środek przeciwgrzybiczy). Używano jej także w leczeniu chorób skóry. Niebagatelną jej wartością jest także bukiet smakowy, dlatego często jest składnikiem mieszanek przyprawowych do zup, sosów, warzyw, grzybów, a szczególnie dań z mięs i ryb oraz innych ciężkostrawnych i tłustych potraw, gdyż znakomicie reguluje trawienie. Chętnie używano olejku eterycznego macierzanki do płukania ust. Dla jej silnych właściwości zapachowych dodawano ją też dawniej do mieszanek wchodzącej w skład kadzidła (razem z żywicą i innymi ziołami).

W wierzeniach ludowych uznawano ją, oprócz niezaprzeczalnych walorów leczniczych, za roślinę magiczną. Miała pomagać kobietom w przyciągnięciu męża, wspomagać egzorcyzmy. Stosowano ją w gospodarstwie domowym też w taki sposób: *Przez swiãconé wińce z macerzónki cedzą trzë razë mlékò, czej sã masło nie chce dac szcerzniac*.



Koriander / kolender (kasz. *kòlãder*). Przenaczenie tego zioła w wierzeniach ludowych kryło się przede wszystkim w możliwościach odganiania złych mocy: *kòlãder, wszëti w szkaplérz, chróni òd pòkusë; wszëti młodi pòrze przënosy szczescé*. Na tym nie koniec roli kolendra w zwyczajach weselnych – bo obowiązkowo musiał nim być przystrojony wóz panny młodej, a przewodniczka obrzędów weselnych *zapòliwa kòlãder i rzuca gò brutce pòd nodzi*, gdy ta przekraczała próg chaty, idąc do ślubu – wszystko na szczęście. Z tego samego powodu (czyli na szczęście) wiązki zasuszonego zioła wieszano w mieszkaniu bądź w budynkach gospodarczych.



Estragon (kasz. *toruńt*) miał w ludowych wierzeniach, podobnie jak koriander, przede wszystkim znaczenie magiczne. Używano go do ochrony panny młodej przed czarami i urokiem w czasie drogi ślubnej. Gdy pytano ojca, czy opatrzył wóz młodej pani kolendrem, odpowiadał: *a jész swiãcony toruńt jem kònióm pòd sle pòdłóził*. B. Sychta zapisał opowieść z Puzdrowa, wyjaśniającą powody, dla których ta właśnie roślina jest tak ważna w wierzeniach ludowych jako panaceum na złe moce: *Lecòł róż diòbeł z chłopã bez łakã. Ten diòbeł gò tak niskò włókl, że némù chłopù włózl toruńt midzë szparë òd nodzi. Tej*



ten chłop temù diòblu zaczął sã wiedno cãżész robić, jaż na òstatkù òn gò ju doniesć ni mógł, le gò chcąc nie chcąc mùszòł pùscëć.

Oczywiście poza magicznymi zastosowaniami ważne też były te zdrowotne, choć zdecydowanie stawiano je, tak jak w przypadku koriandra, na drugim planie. A miał ich estragon niemało: działał uspokajająco, żółciopędnie, moczopędnie, rozkurczowo, przeciwzapalnie, poprawiał też trawienie i leczono nim rany po ukąszeniu węża. Dodatkowo jest też niezłym wsparciem układu immunologicznego, wzmacniając system odpornościowy.

Kocanka (kasz. *kòcé nòżczì, kòcé bótë, nokce*) ceniona w zielarskich praktykach ludowych głównie z powodu leczniczych właściwości. Zaopatrywali się w nią ludzie mający problemy z pracą jelit, pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych. Wspomagała perystaltykę jelit i wzmacniała wątrobę, poprawiała procesy trawienne i przemianę materii, likwidowała nieżyt układu pokarmowego, leczyła pękające naczynka krwionośne, krwaki, siniaki, działała też moczopędnie – a to tylko nieliczne z jej właściwości.

Nie bez kozery wszystkie te działania zostały zapisane w czasie przeszłym, bo kto dziś stosuje jeszcze kocankę i inne zioła, kiedy w domowych apteczkach królują stopy blisterów ze sztucznymi, chemicznie wyprodukowanymi medykamentami.



Dziewięciornik błotny (kasz. *dzëwikwiat*) włączany zapewne do zielnej wiązki z uwagi na swój dostojny wygląd – ślicznego białego kwiatka na wyniosłym badyłku. Oczywiście też z licznymi właściwościami leczniczymi: stosowany w przewlekłych biegunkach, chorobach układu moczowego, kamicy nerkowej, kruchości naczyń włosowatych, krwawieniach wewnętrznych i puchlinie wodnej – do stosowania w postaci naparu.



Paproć (kasz. *parpac / paproc*) to w ludowych wierzeniach symbol szczęścia (patrz zwyczaj sobótkowe – szukanie kwiatu paproci). Ale znaczenie tej rośliny w zielnej wiązance mogło mieć też zupełnie odwrotne znaczenie: *Czej gbùr chce, żebë mù wëdżinã wszëstka paproc na pòlu, wëstarczy, że òn le jeden czerz paprocë wërwie na swiãti Jan* (tu mowa o święcie Ściecia św. Jana, przypadającym 29 sierpnia; bo wedle ludowych wierzeń wszystko, co się zetnie w tym dniu już nie odrasta: *włosë scãté w Scãcé sw. Jana nie òdroscą wiãcy; drzewò nacãté wnet ùschnie; zelëskò wërwané wëdżinie; skaléczoné sã nie zagòji*).

Jednakże i paproci, która rosnąć w polu jest niepożądanym chwastem, da się przypisać cały szereg leczniczych właściwości. Od najdawniejszych czasów ceniono ją w medycynie ludowej jako skuteczny lek w leczeniu reumatyzmu i zapalenia żył. Stosowano ją zewnętrznie, robiąc okłady z liści na bolące miejsca lub wypełniając nimi poduszki, względnie materace. Wywar z liści paproci ma silne działanie w reumatoidalnym zapaleniu stawów, a przyrządzony na bazie alkoholu działa przeciwzapalnie przeciw RZS. Z innych zastosowań warto wspomnieć o właściwościach oczyszczających powietrze (dlatego w domach chętnie stawiano paprotki), wierzone też, że działa ochronnie poprzez neutralizację złych energii.



Rumianek (kasz. *remiόνk*) musiał być w każdej apteczce, bo miał szerokie zastosowanie w leczeniu skurczów przewodu pokarmowego, bólu brzucha,

wzdęciach – przede wszystkim u dzieci i osób starszych. W przypadku dzieci stosowano go także w kolikach, bolesnym żąbkowaniu i trudnościach z zasypianiem.

Nie do przecenienia było też jego działanie przeciwzapalne i antyseptyczne. Stosowano go więc na wolno gojące się rany, wykwity skórne, oparzenia słoneczne, owrzodzenia skóry, odleżyny, żylaki odbytu czyli hemoroidy, alergiczne i ropne zapalenie spojówek. Miał też uspokajające właściwości. Osobom dbającym o skórę i włosy warto przypomnieć, że to naturalny rozjaśniacz włosów i lek zmniejszający zaczerwienienie skóry.



Z powyższego zestawienia wynika, iż trzeba się było natrudzić, próbując przygotować wiązkę do święcenia w *Zélnq*, poszukać w naturze wspomnianych ziół, zawitać na polu lub w stodole, by wybrać dorodne kłosa zbóż, znaleźć polne kwiaty, choć te, jak wspomniano wyżej, same wołały i o to prosiły. Wiązanka mogła być imponujących rozmiarów, jednak zawsze dbano o to, by przestrzegać ilości nieparzystych liczb magicznych (np. siedem lub dziewięć, mnożonych niejednokrotnie w dziesiątki). W Gowidlinie mawiali: *Pijta chrzón i biedrzón, a ùstanie chòlëra* (tu cholera jako każda choroba, ale też dosłownie, bo cholera ta rzeczywiście nawiedziła tę miejscowość w 1831 roku, pochłaniając w ciągu 3 dni 43 ofiary, a dowodem tego morowe cmentarzysko za wsią, w kierunku na Sierakowice z „krzyżem cholerycznym”, zwanym karawaką).

Dziś, w dobie kolejnej pandemii, zagrażającej ludzkości na całym świecie, może warto znowu pomyśleć o specyfikach serwowanych przez matkę naturę, by wzmocnić osłabione chemikaliami organizmy i przygotować je do skutecznej walki z trudnym do zawojowania wrogiem. Na podsumowanie warto więc jeszcze raz przywołać przysłowie: *Pij dobrò rebata, a mdzesz żil dhudźë lata*.

Danuta Pioch
Foto: Internet

„Koło Gospodyń Wiejskich w Szopie aktywne w sieci i w rzeczywistości”

KGW w Szopie realizuje projekt w ramach konkursu grantowego, sfinansowany z funduszu Akumulator Społeczny, pt. „Koło Gospodyń Wiejskich w Szopie aktywne w sieci i w rzeczywistości”.

Jest to cykl dwu spotkań, mający na celu podniesienie kompetencji informatycznych oraz zwiększenie aktywności fizycznej, które mają przeciwdziałać negatywnym skutkom pandemii koronawirusa.

Nasze działania to:

- kurs poruszania się w sieci,
- kurs nordic walking.

Członkinie KGW w Szopie serdecznie



zapraszają chętnych do udziału w projekcie, ilość miejsc ograniczona. Kontakt za pośrednictwem strony facebookowej Koła.

Grażyna Brzeska, foto: nadesłane

Pszczelarstwo

Jakie mamy miody

Pszczółę towarzyszą człowiekowi już od czasów starożytnych, a samym owadom oddawano kult. W Egipcie pszczoły były atrybutem faraona, zaś starożytni Grecy w pszczołach widzieli posłańców bożych, a w Babilonie wszystkie miejsca przeznaczone pod ważne budowle święcono miodem. Od dawnych czasów miód składano w ofierze. Początkowo człowiek pozyskiwał miód od pszczół dziko żyjących, jednak z biegiem czasu opracował sposób tworzenia własnych pasiek. W średniowieczu produkcja miodu nabrała dynamiki, a większość dworskich majątków posiadała własną pasiekę. W owym czasie miód nie był jedynie dobroczynnym „lekarstwem”, ale często środkiem, którym opłacano kary i podatki. W Polsce miód i jego pozyskiwanie stały się popularne za czasów pias-towskich.



Miód od zarania nazywany jest płynnym złotem, nie tylko ze względu na złocistą barwę, ale też

z uwagi na właściwości, które w sobie skrywa. Wzmianki o miodzie pojawiają się w wielu przypowieściach i mitach. Poszczególne miody różnią się od siebie nie tylko barwą, która uzależniona jest od roślin, z których dany miód został pozyskany, ale także każdy z miodów ma inny wpływ na nasz organizm.

W Polsce wyróżnia się trzy podstawowe rodzaje miodów: nektarowe, nektarowo-spadziowe i spadziowe.

Do miodów nektarowych zaliczane są: miód wielokwiatowy, rzepakowy, akacjowy, wrzosowy, gryczany, miód z sadów i z czerwonej koniczyny. Pośród miodów spadziowych wyróżniamy zarówno miód ze spadzi iglastej, jak też miód ze spadzi liściastej.

Na Polskim rynku dostępne są także przeróżne pododmiany miodów, do których zaliczają się: miód faceliowy, mniskowy, chabrowy, leśny, słonecznikowy, łąkowy, ziołowy, wierzbowy i inne.

Miody możemy podzielić również ze względu na barwę, gdzie wyróżniamy miody jasne i ciemne, a także ze względu na smak: ostry (intensywny), uniwersalny i łagodny.

Główne rodzaje miodów i ich krótka charakterystyka poniżej.

Miód akacjowy

Powstaje z kwiatów robinii akacjowej. Miód ten cechuje się bardzo jasną barwą, która może przybrać kolor słomkowy, a często nawet przezroczysty. Po skryształizowaniu miód akacjowy przybiera barwę żółtą bądź kremową. Smak miodu akacjowego jest ła-

godny, a zapach bardzo przyjemny. Dodatkowo duża zawartość fruktozy w tym miodzie sprawia, że miód akacjowy krystalizuje się bardzo powoli, dzięki czemu jako jeden z nielicznych pozostaje płynny przez długi czas od rozlewu.

Właściwości:

Przeciwwzapalny, wspomaga układ moczowy i regeneruje nerki, a także poprawia trawienie i krążenie krwi. Cechuje się dużą zawartością witamin z grupy B, a także jest bogaty m.in. w magnez, fosfor, wapń, żelazo, mangan i potas, które skutecznie wzmacniają nasz układ odpornościowy. Wykazuje właściwości antyseptyczne. Działa ochronnie na żołądek, chroniąc go przed nadmierną ilością kwasów trawiennych. Polecany jest również w przypadku zapalenia górnych dróg oddechowych (przy przeziębieniu) i problemach z układem moczowym.

Miód lipowy

Pozyskiwany jest z kwiatów lipy, w stanie płynnym przybiera barwę jasnobursztynową, czasami nawet zielonkawożółtą. Po skryształizowaniu barwa zmienia się na bardziej złocistą, z prześwitami bieli. Miód lipowy jest uznawany za jeden z najlepszych w smaku miódów. Smak miodu na początku jest bardzo słodki, jednak po chwili przybiera nieco ostrą nutę. Po skryształizowaniu miód lipowy robi się lekko gorzki. Krystalizacja miodu lipowego oprócz zmiany smaku zmienia również jego postać – z płynnej na lekko „piaskową”. Oznacza to, że na języku możemy wyczuć jakby małe drobinki cukru.

Właściwości:

Uznawany za naturalny antybiotyk. Duża zawartość olejków eterycznych zawartych w tym miodzie sprawia, że wszelkiego rodzaju przeziębienia, grypy i stany gorączkowe zostają zniwelowane, gdyż owe olejki niszczą drobnoustroje znajdujące się w błonach śluzowych. Ma działanie wykrztuśne, dzięki czemu jest doskonały w walce z kaszlem.

Oprócz olejków eterycznych ma również dużą zawartość witamin z grupy B, zawartość magnezu, potasu, chloru czy manganu.

Jest doskonały do walki z przeziębieniem, gripą i gorączką. Dodatkowo wpływa on korzystnie na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne, co z pewnością docenią osoby czujące osłabienie. Działa w rodzaju antybiotyku, pobudzając organizm do walki z wirusami i bakteriami. Cenne właściwości tego miodu docenią także osoby z chorobami układu krwionośnego, bo może nieco obniżyć ciśnienie krwi. Spożywanie miodu z lipy może zapobiegać chorobom krążenia i serca, przyczynić się do prawidłowego funkcjonowania układu pokarmowego i nerwowego, a także wzmocnić naszą odporność.

Miód spadziowy

Ten rodzaj miodu, to słodka i lepka wydzielina czerwi oraz mszyc, zebrana i zagęszczona przez pszczoły. Wyróżniamy dwa rodzaje miodu spadziowego – ze spadzi iglastej (jodła, świerk, sosna) i ze spadzi drzew i krzewów liściastych. W zależności od spadzi, miód będzie miał nieco inny smak. Kolor miodu spadziowego iglastego jest dość charakterystyczny, przybiera bardzo ciemną barwę. Miód ze spadzi liściastej jest jaśniejszy, przybiera kolor bursztynowy, jednak pod wpływem światła i tlenu znacznie ciemnieje. Miód spadziowy ma bardzo przyjemny zapach.

Właściwości:

Przez niektórych nazywany jest miodem królewskim – nie tylko ze względu na cenę (powinien być najdroższy), ale również na właściwości, które w sobie krywa. Jest prawie dziewięć razy bogatszy od miodów nektarowych w mikro- i makroelementy. Ma większą dawkę magnezu, sodu, fosforu, potasu i wielu, wielu innych składników. Dodatkowo miód spadziowy jako jedyny może pochwalić się w swoim składzie zawartością srebra, molibdenu, cyny i wanadu, a na dodatek posiada dwukrotnie więcej glukozy niż fruktozy.

Jest dobrym rozwiązaniem dla osób, które borykają się z nałogami, bądź pracują w warunkach niesprzyjających zdrowiu. Niweluje trujące związki zawarte m.in. w tytoniu, alkoholu, kawie i herbacie. Dobrze sprawdzi się w przypadku osób żyjących w stresie, działa uspokajająco. Wspomaga organizm podczas przeziębienia i wpływa na przemianę materii, ma pozytywny wpływ na serce i obniża ciśnienie, a także przyspiesza gojenie wszelkiego rodzaju ran. W medycynie naturalnej jest uznawany za świetny środek przeciwnowotworowy, a w stomatologii polecany jest w zapobieganiu powstawania kamienia nazębnego.

Miód rzepakowy

Zbierany jest z kwiatów rzepaku i jest jednym z najbardziej popularnych miódów w Polsce. Charakteryzuje się bardzo jasną barwą, która wyróżnia go spośród innych. W postaci płynnej przybiera kolor jasnożółty, natomiast po skryształizowaniu przybiera kremową, białawą konsystencję. Najczęściej miód rzepakowy możemy kupić już skryształizowany (w formie kremowej), gdyż w jego przypadku proces ten następuje bardzo szybko po zebraniu.

Właściwości:

Ten kremowy miód posiada dużą ilość witamin z grupy B, C i K, kwas nikotynowy, również bor, który jest niezbędny w budowie tkanki kostnej, a także w prawidłowym funkcjonowaniu tarczycy i śledziony. Wykazuje właściwości detoksykacyjne, usprawniając tym samym pracę naszej wątroby. Polecany dla osób,



które cierpią na anemię, gdyż może on pochwalić się sporą dawką żelaza. Pozytywnie wpływa na serce i zapobiega miażdżycy. Miód z rzepaku będzie również idealny dla osób, które borykają się z problemami układu pokarmowego jak: zgaga, wrzody żołądka, wzdęcia oraz dla osób z problemami układu moczowego w postaci częstych infekcji i zapalenia pęcherza, nerek bądź cewki moczowej.

Miód wrzosowy

Powstaje z wrzosu, niestety w Polsce nie ma zbyt dużej liczby wrzosowisk i są one ograniczane, z tej racji miód ten jest trudno dostępny. Jego smak jest bardzo charakterystyczny, gdyż posiada nutę goryczki i ostrości, a dodatkowo da się w nim wyczuć wrzos. Posiada bardzo esencjonalną, ciemną barwę. W postaci płynnej miód wrzosowy przybiera ciemny rubinowo-brunatny kolor, natomiast po skryształizowaniu nieco jaśniej, przybierając bardziej pomarańczową barwę. Dodatkowo po procesie krystalizacji konsystencja miodu wrzosowego zmienia się na piaskową (ziarnistą), bardziej kremową. Właściwości:

Jest jednym z najbardziej aromatycznych miódów, który swój intensywny wrzosowy zapach zawdzięcza dużej zawartości olejków eterycznych i substancjom zawartym w nektarze kwiatów. Oprócz pięknego zapachu miód wrzosowy posiada również cenne właściwości, które mają dobroczynny wpływ na

nasz organizm. Duża zawartość witaminy B, B6 i A oraz spora dawka żelaza sprawia, że miód wrzosowy powinien znaleźć się w naszym jadłospisie. Dodatkowo miód wrzosowy w swoim składzie skrywa kwasy: foliowy, nikotynowy i pantotenowy, a także inhubinę (przeciwbakteryjna).

Skutecznie wspomaga organizm podczas przeziębienia. Pozytywnie wpływa na nasz układ moczowy, w szczególności na pracę nerek. Ma korzystny wpływ na układ pokarmowy, skutecznie wspomaga trawienie i pracę jelit, a także wspomaga przyswajanie składników odżywczych. Dodatkowo miód wrzosowy znajdzie swoje zastosowanie u osób, które często miewają stany zapalne. Ten rodzaj miodu wykazuje właściwości hamujące rozwój bakterii w naszym organizmie. Miód wrzosowy zalecany jest szczególnie mężczyznom, którzy ukończyli 40. rok życia, gdyż skutecznie wspiera profilaktykę chorób prostaty. Dodatkowo miód z wrzosu doskonale sprawdzi się jako środek zwiększający odporność i skutecznie wspomogą organizm w regeneracji po wysiłku.

Miód gryczany

Powstaje z kwiatów gryki, a na tle innych miódów wyróżnia się charakterystyczną, ciemną barwą. Barwę miodu gryczanego można określić jako ciemnobrunatną. Smak miodu gryczanego jest dość charakterystyczny: słodko-ostry, z lekko piekącą nutą.

LUARKO TRANS



☎ 601 96 11 11, 601 99 77 66

Bezpieczeństwo

Nasi wykwalifikowani kierowcy zadbają o to, by dotarli Państwo bezpiecznie do celu.

Komfort

Nowe, bogato wyposażone pojazdy sprawiają, że podróż upłynie w komfortowych warunkach i będzie czystą przyjemnością.

Dobra cena

Oferujemy bardzo konkurencyjne ceny przejazdu. Zadzwoń i sprawdź!

PRZEWÓZ OSÓB NIEMCY • DANIA

83-340 Sierakowice, ul. Kościarska 21
biuro@luarkotrans.pl



www.luarkotrans.pl

Miód gryczany charakteryzuje się również intensywnym zapachem kwiatów gryki.

Właściwości:

Uważany jest za jeden z najbardziej wartościowych miódów, w swoim składzie zawiera łatwo przyswajalne przez człowieka witaminy i minerały, które niezbędne są do prawidłowego działania naszego organizmu. W miodzie gryczanym znajdziemy dużą zawartość substancji lotnych, soli mineralnych, inhibin, enzymów, czy rutyny. Miód gryczany bogaty jest również w witaminy z grupy B, a także w witaminę C. Polecany jest osobom starszym. Rutyna działa bowiem wzmacniająco i oczyszczająco na naczynia krwionośne, dlatego też polecany jest w walce z miażdżycą, a dodatkowo wzmacnia serce. Oprócz tego, miód gryczany, dzięki zawartości rutyny, poprawia przyswajalność witaminy C, która odgrywa ważną rolę w naszym organizmie. Z powodzeniem sprawdzi się w przypadku osób cierpiących na niedokrwistość, jaka spowodowana jest niedoborem żelaza. Zawiera łatwo przyswajalne żelazo, jego systematyczne spożywanie spowoduje przyrost hemoglobiny we krwi. Zalecany jest także sportowcom jako środek wspomagający leczenie urazów wewnętrznych. Ten rodzaj miodu wspomaga pamięć i koncentrację, a także u osób z nałogami obniża szkodliwość używek.

Miód faceliowy

Nie należy on do powszechnie znanych miódów i powstaje z pięknych kwiatów facelii. Jest to roślina niezwykle miododajna, wyróżniająca się niebiesko-fioletową barwą. W postaci płynnej przybiera bardzo charakterystyczny herbaciany kolor, często w odcieniach żółci, czasami także zieleni. Po procesie krystalizacji zmienia barwę na jaśniejszą (często białą), a jego konsystencja staje się kremowa. Wyróżnia się łagodnym smakiem i przyjemnym kwiatowym zapachem.

Właściwości:

W miodzie z facelii błękitnej znajdują się cenne dla naszego organizmu witaminy i składniki odżywcze. Miód faceliowy może jednak pochwalić się dużą zawartością witaminy B4, która pozytywnie wpływa na nasz układ nerwowy. Dodatkowo miód ten posiada znaczne ilości żelaza, magnezu i kobaltu. Dodatkowo posiada właściwości antybakteryjne, a także zmniejsza szkodliwość używek jak: papierosy, alkohol czy kawa. Po miód faceliowy mogą sięgać osoby borykające się z nadciśnieniem tętniczym, gdyż ten rodzaj miodu skutecznie je obniża. Będzie idealnym sposobem na wzmocnienie odporności, a także pomoże w leczeniu przeziębień i grypy. Pozwoli również uzyskać ulgę

w przypadku chorób układu pokarmowego oraz wszelkich dolegliwości związanych z woreczkiem żółciowym i trzustką.

Miód mniszkowy

Powstaje z kwiatów mniszka lekarskiego, czyli popularnych w Polsce „mleczy”. Jest dość trudny do uzyskania, gdyż pszczoły wykorzystują nektar mniszka na pożytek rozwojowy. Charakteryzuje się żółtą, jasnopomarańczową barwą i jest jednym z najśłodszych. Niektórzy robią sami tzw. miód mniszkowy na bazie cukru (sztucznego wielocukru), który jednak nie posiada właściwości miodu, a błędnie nazywany jest miodem.

Właściwości:

Wyróżnia się bardzo bogatym składem. Miód z mniszka jest świetnym źródłem witaminy B2 i C, a także żelaza, manganu, potasu i fosforu. W jego składzie nie brakuje także choline, białek, karotenoidów i triterpenów. Stanowi również bazę preparatów leczniczych.

Zalecany jest osobom, które cierpią na dolegliwości związane z wątrobą, drogami żółciowymi i sercem, a także w przypadku dolegliwości reumatycznych, czy ogólnego osłabienia organizmu. Zalecany jest podczas kuracji antybiotykowej, gdyż działa osłonowo. Systematyczne przyjmowanie miodu skutecznie podniesie odporność naszego organizmu, a także przyspieszy gojenie się ran. Będzie również odpowiednim wyborem dla osób z kamicą nerkową, gdyż poprzez działanie moczopędne pozwala na przyspieszenie usuwania toksyn z organizmu.

Miód wielokwiatowy

Jest zdecydowanie najbardziej popularnym i chyba najczęściej wybieranym przez nas miodem. Charakteryzuje się różną barwą i smakiem. Możemy wyróżnić trzy terminy jego zbioru: wiosenny, letni i późny. Miód wielokwiatowy wiosenny charakteryzuje się jaśniejszą barwą i delikatnym smakiem, miód letni z kolei będzie miał nieco ciemniejszy odcień, natomiast miód późny będzie miał ciemną barwę i złocisty kolor. Smak miodu wielokwiatowego, bez względu na znajdujące się w nim nektary, zwykle będzie łagodny i słodki. Zapach natomiast może przybierać różne postaci, w zależności od nektaru dominującego.

Dostarcza do organizmu wielu cennych składników. Ze względu jednak na różnorodność nektarów każdy miód wielokwiatowy będzie posiadał inne właściwości. Z całą pewnością w miodach wielokwiatowych znajdziemy szereg kwasów organicznych. Warto wiedzieć, że miód wielokwiatowy wiosenny



będzie miał większą zawartość cukrów prostych, niż jego następcy. Miody wielokwiatowe ze zbiorów letnich i późniejszych będą odznaczały się większą zawartością enzymów i biopierwiastków. Warto wiedzieć, że miód wielokwiatowy często zawiera w sobie również śladowe ilości pyłku pszczelego, wosku, a nawet spadzi iglastej. Co ciekawe, miód wielokwiatowy na tle innych wyróżnia się dość dużą zawartością krzemu, jednak nie wykazuje się tak dużą aktywnością antybiotyczną jak inne miody.

Ze względu na obecność w miodzie wielokwiatowym pyłków i naturalnych alergenów może on być spożywany przez niektórych alergików (trzeba to jednak skonsultować z lekarzem). Regularne spożywanie miodu wielokwiatowego przyczynia się do wzmocnienia odporności organizmu, wspomaga przemianę materii, ma pozytywny wpływ na układ krążenia i serce oraz na wątrobę i jej detoksykację. Dodatkowo miód wielokwiatowy (szczególnie wiosenny) powinien być stosowany przez osoby przemęczone fizyczne i psychiczne, a to ze względu na obecność w nim sporej ilości cukrów prostych.

Jak przechowywać miód?

Przechowywanie miodu powinno odbywać się w zaciemnionym miejscu, nie powinno być bezpośredniego światła słonecznego i może odbywać się przez bardzo długi czas. Miodu nie przechowujemy w lodówce, gdyż będzie tracił swoje właściwości. Warto pamiętać, że po kontakcie miodu ze śliną rozpocznie się proces fermentacji i nie należy tą samą łyżeczką ponownie nabierać miodu ze słoika, gdy się ją miało wcześniej w ustach.

Należy również pamiętać, aby nie dodawać miodu do gorących napoi (powyżej 40°C), ponieważ miód straci swoje właściwości.

Miód jest produktem wysokokalorycznym. Aby zauważyć efekty, warto sięgać po niego regularnie, ale z należytym umiarem. W przypadku jakichkolwiek problemów zdrowotnych w pierwszej kolejności należy porozmawiać ze swoim lekarzem.

Abyśmy mogli cieszyć się z dobrodziejstwa miodu, musimy zadbać o zdrowie pszczół. Niestety, co roku w okresie wiosny i lata, dochodzi do wytrucia pszczół w związku z nieprawidłowym stosowaniem środków ochrony roślin przez niektórych rolników i sadowników. Ostatnie lata nie należą do obfitych w zbiory miodu. Ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe i wytrucia pszczół wydajność z pasieki wciąż maleje. W 2018 r. prowadzeniem pasiek w Polsce zajmowało się 74 302 pszczelarzy, którzy utrzymywali 1 663 355 rodzin.

Rok 2019 był czarnym okresem dla europejskiego sektora pszczelarskiego, wynikającym z niekorzystnych warunków klimatycznych. Od 2013 r. producenci europejscy stawiają czoła coraz większemu importowi „miodu” o niskiej cenie z Dalekiego Wschodu (średnio 1,24€/kg w 2019 r.).

Zdaniem Etienne’a Bruneau, przewodniczącego grupy roboczej „Miód” Copa Cogeca: „Jeżeli sytuacja rynkowa nie ulegnie poprawie, europejscy pszczelarze, których znaczna część dochodów pochodzi z tej działalności, nie będą już mogli jej kontynuować, co zagraża istnieniu ponad 10 milionów uli w UE”.

Na zakończenie pytania z egzaminu na tytuł mistrza pszczelarza:

- Co to jest, ma paski czarne, żółte i brzęczy na wysokości 10 km?
To jest pszczoła podróżująca samolotem.
- Co to jest, ma paski czarne, żółte i brzęczy 50 m pod wodą?
To pszczoła podróżująca okrętem podwodnym.
- Dlaczego pszczoła brzęczy?
Ponieważ nie potrafi gwizdać.
- Czy pszczoły mogą latać w czasie deszczu?
Nie mogą bez swoich żółtych kamizelek przeciwdeszczowych.
- Co mówi pszczoła przed uządleniem?
Nie krzycz, mnie będzie bardziej bolało.

Mirosław Kuczkowski
Foto: archiwum Autora

Augustyn Pawelczyk – Drzymalita Kaszubski (9.09.1870-1.05.1941)

W tym roku przypada 150. rocznica urodzin mojego pradziadka Augustyna Pawelczyka. Chciałbym wszystkim mieszkańcom Sierakowic (i nie tylko) przybliżyć jego postawę w zmaganiach z urzędnikami pruskimi na początku XX wieku. Augustyn Pawelczyk był obok Franciszka Peplińskiego jednym z najbardziej znanych Drzymalitów Kaszubskich.

Ojcem Augustyna Pawelczyka był Piotr (ur. 1832 r. w Kamienicy Królewskiej), a dziadkiem Jan

(ur. 1798 r.). Ojciec Augustyna Pawelczyka był dwukrotnie żonaty i zmarł w roku 1902 w Nowej Wsi Kartuskiej. Matka Augustyna Pawelczyka miała na imię Magdalena i urodziła się w roku 1834 w Wyczechowie. Ojcem Magdaleny był Jakub Zaworski, a matka miała na imię Marianna z d. Jankowski. Augustyn Pawelczyk urodził się w Mergłowej Górze (górne Grzybno) 9.09.1870 r. Pomiedzy rokiem 1873 a 1877 Piotr Pawelczyk i jego żona Magdalena przeprowa-

dzili się do Borucina. W Merglowej Górze urodził się Michał w 1873 roku, a już w Borucinie Wojciech w roku 1877. Magdalena Pawelczyk z d. Zaworska zmarła w roku 1885. Piotr Pawelczyk już w roku 1886 ożenił się ponownie, z wdową Katarzyną Hinz z d. Okuniewski. Miała już ona czwórkę dzieci z poprzedniego małżeństwa. Józef Borzyszkowski w biografii Augustyna Pawelczyka pisze, że Augustyn Pawelczyk, po powtórным ożenku ojca, wyprowadził się z domu rodzinnego wraz z rodzeństwem. Wiemy jeszcze jedno, że siostra Augustyna Marianna wyszła za mąż za Teofila Itrycha w roku 1886. Jest możliwe, że Augustyn z braćmi zamieszkał u swojej siostry w Borucinie. Nie wiemy co Augustyn Pawelczyk robił do roku 1894, wiemy jedynie to, że pierwszy raz ożenił się w styczniu 1894 roku ze szlachcianką Julianną z d. Malek i to, że zamieszkali w Tuchlinie. Pierwsza żona i dzieci (bliźnięta) zmarły tuż po porodzie, a Augustyn Pawelczyk ożenił się powtórnie z Augustyną Ptach już w listopadzie 1894 roku i ponownie zamieszkał w Tuchlinie. Tam urodziła się w roku 1895 jego córka Marta, ale niestety wkrótce po porodzie zmarła jego druga żona. Augustyn Pawelczyk ożenił się po raz trzeci w maju 1896 roku w kościele parafialnym w Strzeczcu, a jego żoną została Marianna Drywa, córka Jana Drywy i Marianny Walaszkowskiej. Z trzecią żoną również zamieszkał w Tuchlinie, wcześniej w lutym 1896 razem ze szwagrem Teofilem Itrychem kupili po dwa ok. 11 ha gospodarstwa od Ferdinanda Wittbroda. Pierworodnym synem Augustyna i Marianny był Franciszek urodzony w Tuchlinie 6.10.1897. Drugim synem urodzonym w Tuchlinie był Jan, mój dziadek, zamordowany w Piaśnicy 11 listopada 1939 r., który urodził się 1 stycznia 1899 roku. Tu zaczyna się zupełnie inna historia, którą opisał w „Dzienniku Bałtyckim” w 1957 roku Antoni Pawelczyk-Bachleda, syn Augustyna:

Mój ojciec-kaszubski Drzymała Życie Augustyna Pawelczyka

Walka Augustyna Pawelczyka z władzami pruskimi rozpoczęła się w dniu 4 stycznia 1899, gdy w Urzędzie Stanu Cywilnego w Sierakowicach zgłaszał urodzenie drugiego z kolei syna imieniem Jan. Urzędnik, aptekarz nazwiskiem Wiehe, członek osławionej H.K.T., pobierający z racji swego stanowiska Ostmarkenzulagi¹, w dokumencie urodzenia

zniekształcił nazwiska rodziców i co za tym idzie również dziecka, wpisując Pawelschik. Zgłaszający urodzenie syna Pawelczyk (poza językiem polskim władał świetnie i niemieckim), widząc, że urzędnik w dokumencie zniemczył mu nazwisko odmówił podpisu, żądając poprawienia nazwiska na brzmienie i pisownię polską. Wiehe odburknął, że napisał tak jak uważał za stosowne i że zgłaszający jako „Pole” nie ma tu nic do gadania i nie jest uprawniony do tego, by urzędnikowi pruskiemu zwracał uwagę jak ten ma postępować.



Augustyn Pawelczyk



Stodoła, która stała do lat 70. XX w. koło cmentarza w Sierakowicach

¹Ostmarkenzulagi – dodatkowe pobory w pruskich markach, potocznie „łapówki”



Sprawa niepodpisania znalazła się w sądzie powiatowym w Kartuzach i ten zawyrokował skazać Pawelczyka na tydzień aresztu i 25 marek grzywny. Pawelczyk jednak nie dał za wygraną i zaskarżył wyrok do sądu prowincjonalnego w Gdańsku, a ten wyrokiem z dnia 17 marca 1899 r. orzekł, że „nazwisko dziecka i jego rodziców brzmi Pawelczyk...”.

To był początek zmagania Pawelczyka z zaborcą. Bo choć miejscowi hakatyści na razie uspokoili się, jednak czekali tylko sposobnej okazji i chwili, by powetować sobie doznane upokorzenie. A okazja wnet się nadarzyła.

Swe dotychczasowe gospodarstwo w Tuchlinie, po strasliwym huraganie, który zmiotł mu z powierzchni ziemi dom mieszkalny, Pawelczyk na przełomie 1900/1901 roku odsprzedał sąsiadowi, a sam nabył 28 morgową (ok. 7 ha) działkę z majątku, który parcelował Jakub Krebs. Przez pewien czas zamieszkał w części pałacu dawnych właścicieli Sierakowic – Łaszewskich. Z postawieniem stodoły nie było kłopotu, sprawa zezwolenia na budowę poszła gładko. Ale prusactwo nie spało. Gdy w następnym roku Pawelczyk przedłożył władzom pruskim plany budowy domu mieszkalnego, wójt Hübner, w oparciu o politykę zaborcy, która postanawiała wszelkimi sposobami rugować Polaków z ziemi, nie udzielił zezwolenia. Ponieważ zajmowane mieszkanie w części pałacu musiał opuścić, cóż wobec tego miał robić? Pomysłowości podobno polskiemu chłopu nie brakuje. Na podwoziu wielkiej dworskiej młockarni, po odpowiednim rozszerzeniu konstrukcji, po cichutku w stodole buduje wóz cygański o długości 7,5 metra i 3,20 m szerokości, urządza w nim pokój i kuchnię i wczesnym rankiem dnia 4 kwietnia 1905 r., po wpakowaniu do wozu mebli i dzieci, wytacza wóz przed stodołę. I mieszka w nim.

Prusaków ogarnęła pasja. Niebawem zjawił się żandarm i wlepił „cyganom” karę za to, iż... stanęli za blisko stodoły, gdyż dym z komina wozu mógłby spowodować pożar stodoły. Następnego dnia Pawelczyk zapłacił sztraf² za to, że przy wozie nie było drabiny, bosaka i innych urządzeń przeciwpożarowych. W trzecim dniu żandarm znów przyniósł nakaz wyjazdu z wioski, gdyż cyganom nie wolno było pozostawać dłużej w jednym miejscu niż 24 godziny, a także „sztraf” za przebywanie na tym miejscu ponad dobę. I tak szły „sztrafy” za „sztrafami” o każde najbłaższe niedopatrzenie. A Pawelczyk jeździł wozem raz 20

metrów do przodu, drugiego znów dnia do tyłu.

„Sztrafy” płacił, ale nie skapitulował, a wydał jeszcze ostrzejszą walkę prusactwu. Posiadał bowiem akt nabycia parceli, w którym „Fiskus” zapewnił nabywcom prawo wznoszenia na nabytych działkach zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. I znowu sprawa oparła się o sąd. W instancji powiatowej w Kartuzach chłop przegrał, przegrał również w prowincjonalnym sądzie w Gdańsku. Ten orzekł, że jako „zu harter Pole” (twardy Polak) nie może nie tylko uzyskać zezwolenia na budowę domu, ale również nie może być prawnym nabywcą ziemi pochodzącej z parcelacji dóbr fiskalnych (rządowych). W końcu jednak sprawa znalazła się w Landesgerichtie w Lipsku i ten sąd przyznał Pawelczykowi prawo do wzniesienia domu i poprzednie wyroki w tej mierze uchylił.

Już teraz nikt nie śmiał mu przeszkadzać i drzymalita w spokoju gromadził budulec pod dom, gdy pewnego wrześniowego poranka 1907(8?) r. zastał w drzwiach wozu wbity nóż. Ten znak przepętnił jego granice wytrzymałości. Spojrzał na swych 7-mio drobnych dzieci – nie było rady, sprzedał co rychlej gospodarstwo również Kaszubie – Albrechtowi Okrojowi z Sierakowic i nabył w Dobrzewinie pod Gdynią inne gospodarstwo z zabudowaniami. Na gospodarstwie tym pracuje jego wnuk.

Na nowym miejscu nie spoczął jednak, a dalej prowadził walkę o polską mowę. Potajemnie uczył dzieci w swoim domu mowy i pisma polskiego. W pobliskim Kielnie brał czynny udział w pracach Kółka Rolniczego i Banku Ludowego i był jednym z jego założycieli. W domu Pawelczyka odbywały się schadzki miejscowych i dalszych patriotów. Tu było najżagorzalsze ognisko propagandy w czasach przed pierwszą wojną światową, tu też często bywał niezmordowany Antoni Abraham. Pawelczyk umierając miał lat 70. Odznaczony był „Krzyżem Niepodległości”.

Jego syn (Antoni Bachleda-Pawelczyk)

Mój komentarz:

1. Apteka „Pod Orłem”, którą prowadził gdańszczanin Johann Wiehe, istnieje do dnia dzisiejszego, w tym samym miejscu.
2. Augustyn Pawelczyk kupił w 1901 roku od Jakuba Krebsa parcelę i chciał się wybudować. Niestety słynna ustawa osiedleńcza z 1904 roku przyznawała

² Sztraf – mandat

duże możliwości osiedleńcze Niemcom, a dla Polaków czy Kaszubów nie była łaskawa. Mój pradziadek wybudował stodołę (na to Prusacy zezwolili). Zamieszczam też zdjęcie tej stodoły, która była usytuowana naprzeciwko nieczynnej obecnie linii kolejowej i koło cmentarza parafii p.w. św. Jana Chrzciciela (dawnego zboru lutereckiego). Prawdopodobne miejsce lokalizacji stodoły zamieszczam na mapce poniżej.

3. Prusacy nie pozwolili Pradziadkowi wybudować domu mieszkalnego, dlatego zamieszkał z rodziną w wozie zbudowanym na podwoziu starej młockarni. Augustyn Pawelczyk od 1901 roku (prawdopodobnie dzięki uprzejmości Jakuba Krebsa) zamieszkiwał w Dworku Łaszewskich mieszczącym się przy ulicy Kartuskiej, naprzeciwko kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela. W Dworku Łaszewskich Augustyn Pawelczyk zamieszkiwał prawdopodobnie do roku 1906, kiedy Dworek kupił Jan Zelewski, a potem przekazał go swoim dzieciom Teodorowi i Franciszce. Pawelczyk cały czas starał się u władz pruskich o zezwolenie na budowę swojego domu, niestety cały czas go nie otrzymywał. Pawelczyk zamieszkiwał w wozie zbudowanym na podwórze Dworku Zelewskich od jesieni 1906 do jesieni 1908, kiedy ostatecznie stracił nadzieję na pozytywne załatwienie zezwolenia na postawienie domu mieszkalnego.

4. Niestety, nie zachowały się w naszym Archiwum Rodzinnym żadne zdjęcia wozu. Nie mamy też żadnych wiadomości, co się z nim stało poza tą, że nabył go ks. proboszcz parafii sierakowickiej p.w. św. Marcina ks. Bermard Łosiński. Według innych, niesprawdzonych informacji trafił do jakiegoś muzeum we Francji albo USA. W „Gazecie Gdańskiej” z 4 grudnia 1909 roku opublikowano informację, że wóz stoi po lewej stronie ul. Kartuskiej, naprzeciwko zboru lutereckiego.



5. Z dokumentów zmiany właścicieli gruntów (przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku) wynika, że:

- Jan Zelewski, ojciec Teodora Zelewskiego kupił od Żyda Jakuba Krebsa, który parcelował majątek szlachecki po Łaszewskich w Sierakowicach, ziemię (ok 50 ha) w okolicy jeziora Kominek naprzeciwko siedziby dzisiejszego GOK-u i kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela.

- Augustyn Pawelczyk sprzedał ziemię w Sierakowicach Wojciechowi Okrojowi i jego żonie Franciszce z d. Block jesienią 1909.

- Augustyn Pawelczyk sprzedał ziemię w Tuchlinie 8.05.1901 roku p. Czaji

6. Załączam też mapkę prawdopodobnej lokalizacji wozu.



7. Z kolei z dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego wynika, że kolejny syn Wacław urodził się już w Sierakowicach 1.11.1901.

8. Dla całej opowieści Antoniego Pawelczyka-Bachledy wydaje się, że właśnie miejsce urodzin Wacława jest najbardziej istotne. Wiemy, że urodził się w Sierakowicach (wynika to z jego aktu urodzenia z USC i księgi chrztów). Co to znaczy? Otóż Augustyn kupił ziemię w Sierakowicach od Jakuba Krebsa już w 1901 roku. Prawdopodobnie, gdyby zaczął budowę swojego domu przed wejściem słynnej noweli ustawy osiedleńczej z sierpnia 1904, nie byłoby podstaw, aby mu odmówić pozwolenia na budowę, wołał jednak zamieszkać w Dworku po Łaszewskich.

9. A oto cytat z rękopisu Michała Pawelczyka (oryginalna pisownia): „Jak stodołę wyb. 1905 Owczesny Prediger Pop się naz. Wunder Amtsvorsteher Hubner Aptekarz Wiehe, który piastował Standesamt i który nie napisał Pawelczyk ale Pawelschik i musiał z tym aż do Gdańska Prowinzialrgericht no i tam jego nazwisko geburtsregister beigeordnet. Potem przyszedł jego Nachfolger Standesamt Hauptlehrer Lypczyński który mię napisał Viktor Paweltschik (ur.23.03.1911), a którzy to byli zagorzali mówię wszyscy którzy brali duże łapówki (Ostmarkenculagi) i byli zagorzali Hakatysci Hanemann, Kennemann, Tidemann, a ze Sraklejce im tym HKT były solą w oku, to oni byli na nas Polaków bardzo rosgoryczeni i mi tu mieli wiele do wytrzymania. Bo to szło halt die frese du Polnisze Saut a w oknach wszystko Deutsch.D.14.III.50.”

10. Z relacji Michała Pawelczyka, brata Augustyna, wynika, że stodoła była wybudowana w 1905 r. Latem

1906 w dworku szlacheckim zamieszkał już nowy właściciel – Johann v. Zelewski. Jest jeszcze jedna ciekawostka, Michał Pawelczyk, brat Augustyna, nie miał problemu z postawieniem swojego domu w Sierakowicach.

11. W Sierakowicach urodzili się także Alfons (24.12.1903), Kazimierz (18.02.1906), Kazimiera Anna (26.09.1907). W Sierakowicach zmarła córka z drugiego małżeństwa Marta (07.06.1908). Wiadomo również z dokumentów, że Augustyn swoją ziemię w Sierakowicach sprzedawał Albrechtowi Okrojowi i Franciszce Block w 3-ch etapach. Ok 0,28 ha w listopadzie 1905 r. i 0,28 ha w lutym 1906 r., a resztę (6,82 ha) w październiku 1909. Zachowały się jeszcze inne dokumenty pozwalające pośrednio prześledzić losy Augustyna Pawelczyka. Są to dokumenty dotyczące jego brata Michała. Wiemy, że Michał Pawelczyk początkowo również mieszkał w Tuchlinie. W Tuchlinie urodziła się też czwórka jego dzieci: Teresa (1899), Franciszek (1900) oraz bliźnięta Leon i Anna (1903).

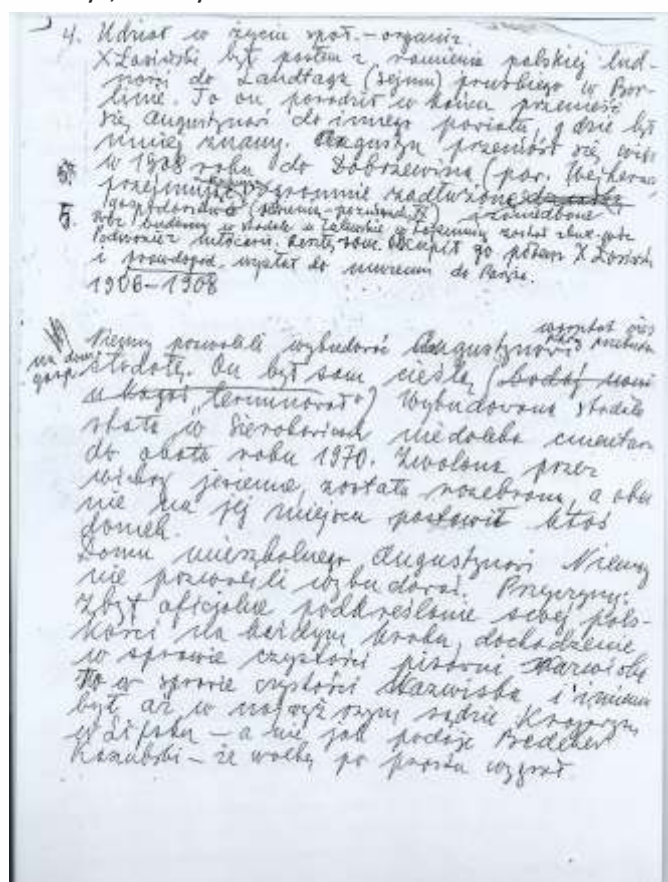
12. Najciekawsze jest to, że Michał Pawelczyk kupił ziemię od Jakuba Krebsa tego samego dnia, co Jan Zelewski (późniejszy właściciel dworku), na którego podwórzu Augustyn budował słynny „Wóz Drzymały”. Było to 3 lipca 1906. Kolejne dzieci Michała urodziły się już w Sierakowicach. Były to w kolejności: Monika, Helena, Wiktor, Bernard, Józef, Agnieszka. Z Józefem i Agnieszką jest związana pewna ciekawostka. Otóż związali się oni węzłem małżeńskim z innym rodzeństwem Anielą i Wiktorem Kotłowskiemi.

13. Bolesław Pawelczyk – najmłodszy syn Augustyna Pawelczyka, w odróżnieniu od swojego starszego brata Antoniego, twierdził, że Augustyn Pawelczyk „drzymalił” w latach 1906-1908. Badania genealogiczne potwierdzają wersję Bolesława, a nie Antoniego.

W tym miejscu pora przytoczyć słowa, jakie zachowały się z innego fragmentu rękopisu Bolesława Pawelczyka: Po sprzedaniu działki w Sierakowicach Augustyn przeniósł się do Dobrzewina. Tu stał już dom (lepianka - drewno + glina) i nie trzeba było o pozwolenie budowy domu się starać. Działka ta pochodziła z częściowej parcelacji majątku państwowego niemieckiego 1870 r. Zmieniała właścicieli i była strasznie zadłużona. Augustyn nie miał wyboru. Dobrze gospodarowanie oraz do maksimum posunięte oszczędności zrobiły swoje. Wytrzymał. Brak było wody (studni), którą w rok po nabyciu gospodarstwa wybudował sam z synami (12 m).

Był współzałożycielem Kółka Rolniczego w Kielnie i Banku Ludowego. Był członkiem zarządu jednego

i drugiego z nich oraz Towarzystwa Ludowego (przed I Wojną Światową). W 1912 r. (lub 1913r.) roku jakaś Komisja Okręgowa przyznała mu I miejsce i nagrodę za umiejętność gospodarowania. W październiku 1916 r. został powołany do wojska pruskiego jako „armierungssoldat”, zasypany granatem, odkopany, potem na leczeniu w szpitalu (szok nerwowy). Potem już „kombinował” – leżał w Gdańsku. Odesłany w 1918 r. jako niezdolny do służby; Matka zresztą nie dostała „unterstützung’a” (zapomogi, wsparcia), ani Ruska do pomocy, chociaż dwóch synów było również w wojsku. Robił to sołtys, nauczyciel Kobert.



Fragment ze wspomnień Bolesława Pawelczyka
– najmłodszego syna Augustyna Pawelczyka
(udostępniono za zgodą rodziny)

W okresie, który ja już pamiętam, nie brał już Augustyn udziału w życiu polityczno-społecznym. Bardzo poważnie zachorował i liczyliśmy się z jego zgonem już w 1927 r. Po tej chorobie był trochę sparaliżowany i trudno mu było się poruszać, chociaż potrafił jeździć na rowerze. Zresztą Augustyn był rozżalony na ówczesne władze. W 1927 r. (?) parcelowano domenę państwową „Dobrzewino”. Ojciec starał się o przydział działki (był na dożywocie na 1,5 ha VI kl. ziemi w Karczemkach), ale parceli nie otrzymał. Otrzymał ją Niemiec Herbert Weiss. Augustyn był

w Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu w tej sprawie. Tam wyzowano go od „Szwabów” – gdyż będąc Kaszubą dobrze wówczas językiem literackim nie władał.

O żadnym odznaczeniu Augustyna Krzyżem Niepodległości nic nie wiem, być może stało się to w 1939 r., kiedy odbywałem służbę wojskową w Grudziądzu. Ojciec mój Augustyn nie lubił się chwalić i w żadnym liście do mnie nic nie dotarło. Prawdą natomiast jest, że wszystkie dzieci (oprócz mnie, który zaczął naukę w polskiej szkole w 1924 r.), zanim poszły do szkoły (niemieckiej), umiały już czytać i pisać po polsku. W domu były zawsze książki i gazety polskie – własne, prenumerowane (Gazeta Gdańska), pożyczane z biblioteki. Ewenementem, jak na wiejskie warunki, było pianino w domu. Ojciec mój Augustyn miał złote ręce. Wspaniałym był rolnikiem, osiągał wysokie plony, ale nieobca mu była muzyka, ani żadna inna dziedzina. Będąc już po maturze nie mogłem w dyskusji sprostować Ojcu, taki był czytany, znał się na

wielu sprawach, chociaż skończył ledwo czterooddziałową pruską szkołę wiejską.

Nie mamy żadnych dokumentów po Ojcu. Wojna zabrała wszystko. Resztę zrobili „układy” powojenne. W miejscu naszego zamieszkania Rosjanie kwaterowali, mieli swój „sztab”.

W Dobrzewinie urodziły się pozostałe dzieci Augustyna Pawelczyka z trzeciego małżeństwa: Antoni Józef Bachleda (16.12.1910), Stanisław (4.06.1915), Bolesław (26.04.1917). Trzecia żona Augustyna – Marianna – zmarła 25 lutego 1920. Augustyn Pawelczyk ożenił się po raz czwarty w 1924 z wdową Teresą Makurat. Zmarł 1.05.1941 w Karczemkach. Podobno miał pogrzeb w ciszy – przed śmiercią zażyczył sobie, aby na jego pogrzebie nie padło żadne słowo po niemiecku.

Zebrał z różnych źródeł i zaktualizował Janusz Pawelczyk – prawnik Augustyna

Malowniczy płot do domu rzeźbiarza z Mściszewic

Jednym z wielu działań Wiejskiej Kuźni Pamięci Czesława Birra jest budowa płotu z kolorowych sztachet na terenie osady „U Rzeźbiarza” w Mściszewicach. Dzięki sponsorowi – firmie BAT z Sierakowic – realizacja naszego pomysłu jest możliwa.



Zakupiliśmy 250 sztachet oraz inne niezbędne produkty do budowy płotu. W naszą akcję malowania sztachet włączyło się bardzo dużo osób, m.in. Janina

Kwiecień, która przez wiele lat pełniła funkcję starosty powiatu kartuskiego, właściciel firmy BAT, Koła Gospodyń Wiejskich, instytucje, stowarzyszenia, artyści, rzeźbiarze oraz inni, którzy z nami współtworzą płot dla Czesława.

Każdy malował według własnego uznania, „co mu w duszy grało”. Na sztachetach zobaczyć można np. kapliczkę z Matką Boską, serduszką, nuty kaszubskie, wzory kaszubskie, pejzaże, kwiaty, ważki, żabki, kotki, różne odcienie zieleni, pszczołki, kolorową kratkę, trójkąty, ule, domki, rączki, baloniki i wiele innych motywów.

Do akcji budowy płotu dołączył również pan Łukasz Lubocki z Parchowa, który społecznie osadził metalowe słupki niezbędne do zamontowania sztachet na naszym kolorowym płocie.

Akcja z malowaniem sztachet bardzo zintegrowała różne środowiska, które we wspólnym działaniu stworzyły piękną przestrzeń artystyczną. Dziękujemy wszystkim za to, że znaleźli czas i za chęci do włączenia się w akcję dla Czesława. Chcemy, by pamiętano o rzeźbiarzu z Mściszewic.

Poszukujemy także osób, które chciałyby nam pomóc przy dalszych pracach, czyli montażu sztachet. Kontakt za pośrednictwem Facebooka:

<https://www.facebook.com/dlaczslawabirra/>.

Tekst i foto: Grażyna Brzeska

Przygoda KKPN Olimpico Malbork/Pantery Sierakowice na Mistrzostwach Polski LZS „Piłkarska Kadra Czeka” w Siedlcach

W Mistrzostwach Polski, które miały miejsce w dniach 22-24 lipca w Siedlcach, wzięło udział 9 zespołów z terenu całego kraju. Z oczywistych przyczyn na turniej nie dojechało kilka ekip z siedmiu województw.

Pierwszego dnia po przyjeździe na miejsce odbyło się losowanie grup oraz miejsc. Podział był dość prosty, choć sam regulamin już mniej łaskawy dla ekip: 3 grupy po trzy zespoły, z których zwycięzcy awansują do strefy medalowej 1 - 3, wicemistrzowie grup walczą o miejsca 4-6, a ekipy z trzecich pozycji w grupie o miejsca 7 - 9.

Losowanie dla naszej ekipy okazało się dość łaskawe, bo los przydzielił nam Huzarki Mochowo (Mazowieckie) oraz KSP Kielce (Świętokrzyskie). Nic tylko grać. Pierwszy mecz wygrywamy 2:0, a bramki zdobyły Marysia Ostopinka oraz Kamila Resa. W drugim meczu z Kielcami bardzo zmęczone, bo przerwa trwała zaledwie 20 min., tracimy szybko kuriozalną bramkę. Chwilę później kolejną po serii błędów. Zespół z Pomorza szybko mógł odrobić straty, ale niestety pech prześladował w tym meczu dziewczyny i w końcowym rozrachunku w grupie drugiej zajmujemy drugie miejsce.

Drugiego dnia los rzucił nam kolejne wyzwanie, bo nieoczekiwanie Medyk Konik oraz Polonię Świdnik – dwie bardzo mocne ekipy podzieliły nasz los. Niestety, pomimo dobrej postawy zespołu ulegliśmy Medykowi bardzo wysoko bo 9:0 i wynik zasłużony dla przeciwniczek, bo pokazały dyscyplinę w każdej formacji oraz skuteczne wykończenie każdej akcji. W drugim meczu tracimy bramkę po stałym



fragmentem gry w bardzo prosty sposób, ale uważam iż był to najlepszy mecz w naszym wykonaniu. Polonia broniła się po strzeleniu bramki, a my atakowaliśmy bez odpuszczania nogi i walczyliśmy do ostatniej minuty, lecz Polonia skutecznie murowała dostęp do bramki. Niestety, ten mecz też przegraliśmy, ale uzyskaliśmy ogromne uznanie wśród zgromadzonych zespołów za zaangażowanie i styl gry. Turniej trochę pechowy, ale zgromadzone doświadczenie i znajomości są nieocenione.

Skład: Zuzanna Płotka, Roksana Patelczyk, Oliwia Gniba, Agata Koszałka, Dominika Mórawska, Daria Sychta, Kamila Resa, Julianna Cyman, Wiktoria Malek, Julia Wodzińska, Marysia Ostopinka, Nikola Łachmacka, Klaudia Smętoch, Dominika Trepczyk, Weronika Klebba, Andżelika Pawelczyk.

Trenerzy: Marian Wnuk-Lipiński, Jerzy Wnuk-Lipiński

Kierownik: Małgorzata Gniba

Tekst i foto: nadesłane – Marian Wnuk-Lipiński

Ribena
delikatesy

SIEĆ DELIKATESÓW: SIERAKOWICE / GOWIDLINO / KAMIENICA KRÓLEWSKA / LINIA / SOMONINO / KIELPINO / KARTUZY / CHMIELNO / SULĘCZYNO

ribena.pl



Dealer
przyczepek

Wymień stare
na nowe

Multiagencja
ubezpieczeniowa

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice
(za stacją Orleń, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



KOLANKO

FOTOTAPETY

Z DOWOLNYM
ZDJĘCIEM
LUB GRAFIKĄ



AŻURY

DEKORACYJNE
Z MDF

ZAPRASZAMY

OD 6⁰⁰ DO 17⁰⁰

STARA MASZYNA 160E

MECHANIKA PRECYZYJNA

KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2
tel. 606 575 902
www.klucze-cymerman.pl

MSF
FOTOWOLTAIKA

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

Fotowoltaika
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat
gwarancji



Atrakcyjne źródła
finansowania



Dofinansowania
dla rolników
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

VIESSMANN **JA SOLAR** **SHARP** **Phono Solar**

tel. 578 713 531, 783 171 956
www.msphotowoltaika.pl
Sierakowice, ul. Mirachowska 82